

BIULETYN STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW UMK

Absolwent

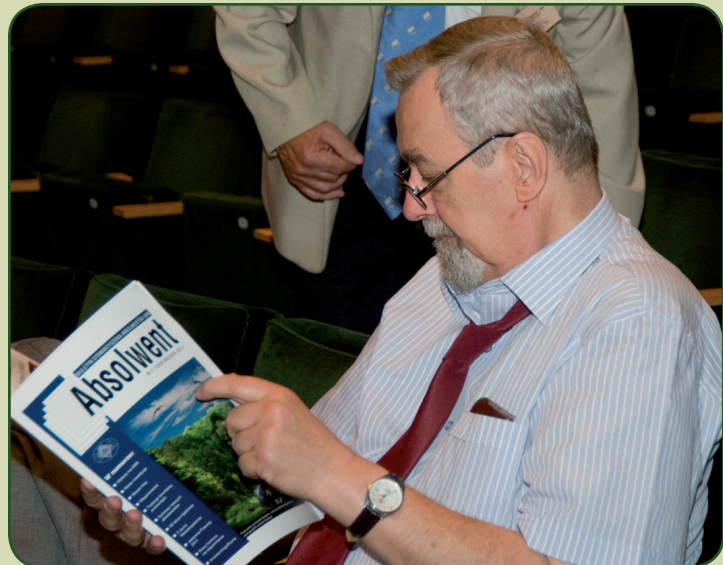
Nr 18, TORUŃ, WRZESIEŃ, 2013 r.



W numerze:

- Zastężeni dla Torunia
- Święto matematyków
- Uniwersyteckie Centrum Sportowe
- Historia Pętli
- Konkurs na wspomnienia zakończony
- Sukcesy naszych absolwentów
- Nasz patron
- Z życia Stowarzyszenia
- 50 lat po dyplomie
- Jesienne Powroty 2012
- Sztuka





Jesienne Powroty po raz osiemnasty



Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

Współpracują z nami



FUNDACJA
AMICUS UNIVERSITATIS
NICOLAI COPERNICI

PTZool. Oddział w Toruniu

Art.mal. Elżbieta Wiśniewska



Art.mal. Roman Eugeniusz Nogalski

PTG Oddział w Toruniu

Studenckie Koło Naukowe
Archiwistów



TO-MI-TO
Koło Podgór



Minęło dwanaście miesięcy



wrzesień 2012

Absolwenci chemii zawsze obecni na wrześniowych spotkaniach.



październik 2012

Spotkanie w Gdyni na ORP Błyskawica z absolwentami Klubu Pomorskiego.



listopad 2012

Nowi absolwenci humanistyki UMK po odebraniu dyplomów magisterskich.



grudzień 2012

Tradycyjne spotkanie świąteczno-noworoczne absolwentów Stowarzyszenia.



styczeń 2013

Na spotkaniu noworocznym Senatu - Absolwenci, dzięki którym ukazuje się nasz biuletyn „Absolwent” i „Głos Uczelni”.



luty 2013

Członkowie Zarządu SA zawsze obecni na Święcie Uczelni.



marzec 2013

Prelekcja absolwenta biologii dr. Czesława Niteckiego.



kwiecień 2013

Spotkanie z absolwentami konserwacji zabytków przy renowacji ołtarza w katedrze w Pelplinie.



maj 2013

Na Wydziale Nauk o Ziemi (pierwszy z lewej) sławny absolwent – prezydent Torunia, abs. geografii – Michał Zaleski.



czerwiec 2013

Członkowie Klubu Warmińsko-Mazurskiego na wycieczce we Fromborku.

Fot. A. Dauksza-Wiśniewska



lipiec 2013

Pracownicy, doktoranci i studenci Wydz. BiOŚ spotkali się na pikniku.



sierpień 2013

Trwają intensywne prace nad przygotowaniem kolejnego numeru biuletynu „Absolwent”.

Jesienne Powroty 2012



Fot. A. Dauksza-Wiśniewska

Drodzy Absolwenci UMK!

Witamy na łamach 18 numeru biuletynu „Absolwent”, ukazującego się od października 1995 roku (numer zerowy), czyli od pierwszego, inauguracyjnego Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Podstawowym zadaniem biuletynu jest integrowanie rzeszy absolwentów toruńskiego uniwersytetu, promowanie tradycji i osiągnięć UMK oraz tworzenie więzi środowiskowej poszczególnych grup absolwentów, niezależnie od aktualnego miejsca ich zamieszkania, w kraju bądź za granicą.

Pismo ukazuje się dzięki finansowemu wsparciu ze strony władz naszej Uczelni oraz – w dużej mierze – społecznemu zaangażowaniu skromnego zespołu redakcyjnego, korzystającego także z materiałów nadesłanych przez samych absolwentów. Nadal apelujemy o taką współpracę i zachęcamy do przekazywania informacji o losach absolwentów naszej Uczelni, o ich drogach życiowych i zawodowych, sukcesach i porażkach, doświadczeniach i przemyśleniach. Biuletyn jest otwarty dla wszystkich, którzy zechcą podzielić się wspomnieniami z okresu studiów (w 2011 roku ogłosiliśmy kolejny konkurs na wspomnienia pt. „Nasz Uniwersytet i nasze studia”; w tym biuletynie ogłaszamy listę osób nagrodzonych – patrz strona 11), przekazać wiadomości o sobie bądź o koleżankach i kolegach, z którymi studiowali, o różnych pasjach życiowych czy zamiłowaniach; oprócz od-

notowywania najważniejszych wydarzeń z życia uczelni, pismo nasze powinno stać się także forum wymiany informacji o nas i dla nas.

Niezależnie od nas, na Uczelni funkcjonuje także specjalny Program „Absolwent UMK”, prowadzony przez uniwersyteckie Centrum Promocji i Informacji. Z tej formy kontaktów, utrzymywanych głównie drogą elektroniczną, poprzez Internet, ale także poprzez bezpośrednie spotkania czy imprezy, korzystają głównie absolwenci „świeżo upieczeni”. Mamy nadzieję, że współpraca obu tych centrów absolwenckich – Stowarzyszenia i Programu będzie układała się coraz lepiej.

Drogie Koleżanki i drodzy Koledzy, z okazji XIX Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentów „Jesienne Powroty 2013”, który odbywa się w dniu 7 września w Toruniu, wszystkim uczestnikom życzymy wielu radosnych chwil i wspaniałych przeżyć, owocnych obrad i dobrych wrażeń z pobytu w gościnnych murach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i pięknego, zabytkowego Torunia.

Redakcja

PS Korzystając z okazji, prosimy o zgłaszanie zmian adresowych i mailowych, które umożliwią nam szybkie i bezkolizyjne dotarcie do Was z najnowszymi informacjami i pomysłami. **Pamiętajcie, to bardzo ważne!**

Od Redakcji

Część artykułów opublikowanych w tym wydaniu „Absolwenta” wcześniej ukazała się także na łamach „Głosu Uczelni”.

Jesienne Powroty 2013

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UMK organizuje XIX Zjazd Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2013” w dniu 7 września br. Niżej przedstawiamy program imprezy:

7 września (sobota)

godz. 10:00 – Msza św. w intencji absolwentów w kościele akademickim Ojców Jezuitów przy Rynku Staromiejskim. Po nabożeństwie złożenie kwiatów pod pomnikiem Mikołaja Kopernika

Dwór Artusa, Rynek Staromiejski 6

godz. 11:15 – Rejestracja uczestników.

godz. 11:45 – Rozpoczęcie Zjazdu.

1. Uroczyste otwarcie XIX Zjazdu SA UMK „Jesienne Powroty 2013”.

2. Wystąpienie JM Rektora UMK.

3. Wystąpienia zaproszonych gości.

4. Wręczenie listów gratulacyjnych z okazji 50-lecia ukończenia studiów magisterskich na UMK.

5. Wręczenie nagród laureatom III konkursu wspomnień absolwentów UMK pt. „Nasz Uniwersytet”.

6. Wystąpienia uczestników Zjazdu.

7. Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze SA UMK.

godz. 15:00 – Obiad.

godz. 20:00 – Wieczór towarzyski z uroczystą kolacją (przy muzyce tanecznej) w Sali Wielkiej Dworu Artusa.

Szczegółowych informacji o zjeździe udziela Biuro Stowarzyszenia Absolwentów UMK w Toruniu, ul. Gagarina 39, tel. 56-611-47-57, e-mail: absolwent@umk.pl.

W numerze:

Zasłużona dla Torunia.....	4
Order dla prof. Tomczaka.....	4
Torunianin roku!.....	4
Prezydent Komorowski na UMK.....	5
UMK piątym uniwersytetem w Polsce.....	5
Jak odnaleźć dawnych znajomych? ...	5
20 lat minęło.....	6
Uniwersyteckie Centrum Sportowe... ..	7
PEŁTA – ujęcie 1956.....	8
III konkurs na wspomnienia zakończony.....	11
Kopernik genialnym prawnikiem był .	15
Wokół Kopernika.....	17
Ryszard Petraitis (1940–2013).....	18
Listy gratulacyjne z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu magisterskiego UMK przyznane w roku 2012.....	19
Budowa roku!.....	19
Od września do września.....	20
XVIII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK.....	22
Karol Jankowski.....	23
Działalność edukacyjna Stowarzyszenia Absolwentów UMK.....	24
Nowi członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK.....	24
Magia Karkonoszy w sztuce.....	25
Apel do członków Stowarzyszenia Absolwentów UMK.....	26

Absolwent

Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów UMK w Toruniu

87-100 Toruń, ul. Gagarina 39

tel. (056) 611-47-57

e-mail: absolwent@umk.pl

www.umk.pl/absolwenci/sa

Numer przygotowali:

Wojciech Streich (redaktor prowadzący),
Izabela Walczyk, Alina Dauksza-Wiśniewska

Projekt okładki i zdjęcia:

Alina Dauksza-Wiśniewska

Skład:

Dariusz Żulewski

Druk:

Wydawnictwo Naukowe UMK, 87-100 Toruń,
ul. Gagarina 5

Zasłużona dla Torunia



Fot. Andrzej Romański

Dr Cecylia Iwaniszewska, emerytowany pracownik UMK, pierwsza absolwentka astronomii w historii naszej Uczelni oraz popularyzatorka wiedzy o Toruniu i postaci Mikołaja Kopernika, została 27 maja odznaczona Medalem „Za Zasługi dla Miasta Torunia”. Medal został wręczony podczas obchodów 90-lecia działalności Towarzystwa Miłośników Torunia (ToMiTo). Uroczystość rozpoczęła się o godz. 17 w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu.

Dr Cecylia Maria Łubieńska-Iwaniszewska urodziła się w Warszawie w 1928 r. w rodzinie o długich tradycjach patriotycznych i inteligenckich.

Studiowała matematykę i astronomię na UMK, z zamiarem przygotowania się do zawodu nauczyciela matematyki. W czasie studiów (w 1947 r.) została zatrudniona na UMK, w nowo powstałym Obserwatorium Astronomicznym. Jako asystentka prowadziła różne zajęcia dydaktyczne, ale wiele czasu poświęcała również organizacji biblioteki Obserwatorium Astronomicznego. Jest poliglotką.

W pracy naukowej zajmowała się badaniem cech kinematycznych i fizycznych cefeid i gwiazd zmiennych typu RR Lyrae. Doktorat obroniła w 1959 r. na podstawie rozprawy dotyczącej struktury Drogi Mlecznej w wybranym polu gwiazdozbioru Strzała. Promotorem doktoratu była prof. Wilhelmina Iwanowska. W okresie Roku Kopernikowskiego wiele wysiłku włożyła w upowszechnienie dzieł Kopernika i znaczenia jego nauki: napisała monografię (tłumaczoną na kilka języków obcych) o Kopernikowskim *De revolutionibus*... i wiele innych artykułów popularnonaukowych. Była oficjalnym reprezentantem Polski w Komisji Nauczania Astronomii Międzynarodowej Unii Astronomicznej od 1970 r., a od 1979 do 1996 r. wchodziła w skład ścisłego kierownictwa tej Komisji (przez 2 kadencje przewodniczyła temu gremium). Jako starszy wykładowca na UMK prowadziła głównie zajęcia z matematyki dla biologów (nawet po przejściu na emeryturę w 1989 r.). Napisała cieszący się uznaniem skrypt obejmujący zakres wykładanej przez nią matematyki dla biologów i archeologów.

Dr Iwaniszewska aktywnie działa w różnych organizacjach naukowych, turystycznych i kulturalnych: w Klubie Inteligencji Katolickiej w Toruniu (również jako prezes), w Towarzystwie Miłośników Torunia, Towarzystwie Naukowym w Toruniu, w toruńskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, Klubie Turystyki Górskiej „Karpaty” w Toruniu, Międzynarodowej Unii Astronomicznej i wielu innych.

Ma dwóch synów: starszy jest doktorem archeologii, młodszy profesorem fizyki teoretycznej.

[Dane biograficzne zaczerpnięto z książki *Astronomem być... Świadectwa życia i pracy astronomów polskich* prof. Andrzeja Woszczyka]. (w)

Torunianin roku!



Fot. Andrzej Romański

Rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn zwyciężył w plebiscycie „Gazety Wyborczej” i został Torunianinem 2012 Roku. Torunianina 2012 Roku wybrali czytelnicy Gazyty w głosowaniu SMS-owym. W grupie kandydatów do tytułu znaleźli się wybitni przedstawiciele świata nauki, kultury, biznesu, służby zdrowia, sportu oraz turystyki, którzy zasłużyli się dla miasta. Drugie miejsce w tegorocznej odsłonie plebiscytu zajął toruński optometrysta i prezes fundacji Stare Miasto, Maciej Karczewski, trzecie natomiast Nowozelandczyk, Glenn Standish, nauczyciel angielskiego i autor bloga toruntips.com, który skutecznie rozreklamował Toruń przez Euro 2012. (w)

Order dla prof. Tomczaka

Historyk z UMK, prof. Andrzej Tomczak otrzymał Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, wysokie odznaczenie przyznawane przez Prezydenta RP.

Prof. Tomczak został uhonorowany za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej i działalności dydaktycznej oraz za zasługi na rzecz rozwoju nauki. Uroczystość odbyła się 3 maja w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Prof. Andrzej Kazimierz Tomczak, który niedawno obchodził 90-lecie urodzin, jest pracownikiem naszej Uczelni od 1946 roku. Studiował historię na Uniwersytecie Łódzkim (1945-1946) oraz UMK w Toruniu (obrona pracy magisterskiej w 1948 r.). Promotorem prac: magisterskiej i doktorskiej Profesora był Ludwik Kolankowski, pierwszy rektor UMK. Prof. Tomczak habilitował się w 1964 roku, profesorem nadzwyczajnym został w 1974, zwyczajnym natomiast w 1981 roku.

Działalność naukowa Profesora jest imponująca: od 1962 roku należy do Towarzystwa Naukowego w Toruniu (w latach 1983-1988 pełnił funkcję przewodniczącego), jest członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności, Polskiego Towarzystwa Historycznego (od 1950), PAN-u i wielu innych instytucji. Warto podkreślić, że Profesor uczestniczył w dorocznych spotkaniach z Janem Pawłem II w Castel Gandolfo. Zainteresowania badawcze prof. Tomczaka to przede wszystkim historia polityczna XVI w., historia regionalna (Łęczyckie, Toruń), archiwistyka. (w)



Fot. Kancelaria Prezydenta RP

Prezydent Komorowski na UMK

Prezydent RP Bronisław Komorowski otworzył 25 kwietnia Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesnych Technologii i spotkał się z poszukiwaczami planet. Pierwsza Dama, Anna Komorowska była gościem Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Podczas uroczystości w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii prezydent Komorowski (na zdjęciu) przypominał wileńskie korzenie naszej Uczelni, przywołując postać profesora Konrada Górskiego, który pod koniec I wojny światowej był rezydentem i nauczycielem w majątku Komorowskich na Żmudzi.

– Dzisiaj trzeba szukać nowego źródła siły dla ośrodka uniwersyteckiego, bo tamto – w postaci dorobku Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – przechodzi do historii, ale zostają ambicje bycia wielkim ośrodkiem naukowym. Toruń to ważny ośrodek akademicki na mapie kraju. Otwarcie nowego ośrodka badawczego to nowa perspektywa dla uniwersytetu, nowa szansa dla toruńskiego centrum akademickiego jako całości – mówił prezydent. Bronisław Komorowski życzył rektorowi i władzom samorządowym, aby wysiłki badawcze udało się powiązać z gospodarką i przemysłem.

O znaczeniu Centrum mówił rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn. – Jest to chyba jedyny tego typu obiekt w Polsce, powstały w ostatnich latach, którego fundusze przeznaczone na aparaturę przekraczają koszt inwestycji budowlanej. Dysponujemy najlepszą aparaturą, jaką chcieli mieć do swojej dyspozycji kierownicy czterech projektów badawczych, które będą tutaj realizowane – mówił rektor.

Po otwarciu ICNT prezydent RP spotkał się w Bibliotece Uniwersyteckiej ze środowiskiem astronomów i miłośnikami astronomii, którzy zaprezentowali wyniki najnowszych obserwacji astronomicznych prowadzonych przez naukowców UMK, programy społecznościowe dla pasjonatów astronomii, dotyczące poszukiwania planet i obserwacji asteroid, a także pionierski program budowy astrobaz realizowany w województwie kujawsko-pomorskim. W tym samym czasie Anna Komorowska uczestniczyła w spotkaniu z przedstawicielami Uniwersytetu Trzeciego Wieku UMK. (czy)



Fot. Andrzej Romański

UMK piątym uniwersytetem w Polsce

Uniwersytet Mikołaja Kopernika utrzymał wysokie pozycje w rankingu uczelni przygotowanym przez redakcję miesięcznika „Perspektywy” i dziennika „Rzeczpospolita”. UMK coraz częściej jest także zauważany w prestiżowych rankingach międzynarodowych.

Zestawienie „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” uznawane jest za najważniejszy ranking szkół wyższych w Polsce. O miejscu poszczególnych uczelni decydują m.in.: jakość kształcenia, potencjał naukowy i kwalifikacje kadry, oceny parametryczne wydziałów, zaplecze innowacyjne, warunki studiowania, umiędzynarodowienie, wysokość zdobytych środków zewnętrznych, a także badania opinii pracodawców czy wybory laureatów olimpiad przedmiotowych.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika oceniony został jako piąty najlepszy uniwersytet w kraju, w rankingu wszystkich uczelni w Polsce znalazł się na dziewiątym miejscu.

Redakcje przygotowały także ranking wybranych kierunków. Kierunki prowadzone na UMK uplasowały się w pierwszej dziesiątce

trzynastu takich zestawień. Fizyka i astronomia oraz teologia znalazły się wśród trzech najlepszych takich kierunków w Polsce. Na piątym miejscu znaleźć można filologię obce, filologię polską, historię, kulturoznawstwo i dziennikarstwo.

W ostatnim czasie opublikowano dwa rankingi międzynarodowe, w których znalazł się UMK. Pierwszy z nich to doroczny raport Grupy Badawczej Scimago (SIR World Report 2012 Global Ranking), określający pozycję naukową instytucji badawczych ze 106 krajów świata, m.in. na podstawie liczby i znaczenia publikacji czy aktywności we współpracy międzynarodowej. UMK zajął 9 miejsce wśród badanych instytucji naukowych w Polsce i 33 w Europie Środkowo-Wschodniej. W ogólnym rankingu obejmującym prawie 2000 instytucji toruńska uczelnia znalazła się na 863 pozycji.

W rankingu URAP, przygotowywanym przez Graduate School of Informatics w Ankarze, UMK został sklasyfikowany na ósmym miejscu wśród polskich uczelni. (czy)

Jak odnaleźć dawnych znajomych?

Odbywający się we wrześniu zjazd absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu jest dobrą okazją, aby odnowić stare kontakty. Jednak nie wszyscy na niego przybędą, a czasem też bez specjalnej okazji ma się chęć odszukać znajomych z dawnych lat. Jak zatem można ich najłatwiej odnaleźć?

Sytuacja jest względnie prosta, jeżeli znamy aktualne nazwisko poszukiwanej osoby i miejsce zamieszkania. Możemy wtedy sięgnąć po prostu do książki telefonicznej i spróbować odnaleźć numer telefonu. Czasem może się jednak okazać, że numerów przypisanych do danego nazwiska jest kilkanaście lub kilkadziesiąt. Numeru może też nie być wcale, ponieważ

poszukiwana osoba może nie mieć telefonu stacjonarnego. Będzie to wtedy bardzo trudne lub nawet niemożliwe.

Innym pomysłem jest zasięganie informacji o danej osobie u innych znajomych, z którymi utrzymujemy daleki kontakt. Jeżeli i oni nic nie wiedzą, możemy poprosić, by popytali swoich znajomych, ci z kolei swoich itd., tworząc w ten sposób swego rodzaju łańcuch prowadzący do poszukiwanego.

Dokończenie na str. 10

20 lat minęło

24 kwietnia w Auli Wydziału Matematyki i Informatyki odbyły się obchody 20. rocznicy powstania tego Wydziału. Władze rektorskie UMK reprezentował prof. Włodzisław Duch, prorektor ds. badań naukowych i informatyzacji, władze administracyjne – mgr Justyna Morzy, kanclerz UMK. W uroczystościach wziął udział obecny zespół dziekański Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej – w składzie: prof. Stanisław Chwirot, dziekan, dr hab. Jan Iwaniszewski, prodziekan ds. organizacji kształcenia, prof. Andrzej Kowalczyk, prodziekan ds. kształcenia i badań naukowych, prof. Mirosław Bylicki, prodziekan ds. studentów – oraz dziekani WFAiIS UMK wcześniejszych kadencji: prof. Franciszek Rozpłoch i prof. Józef Szudy. Władze Wydziału Chemii reprezentowali dr hab. Urszula Kiełkowska, prodziekan ds. studentów i dydaktyki, prof. Artur Terzyk, prodziekan ds. nauki i organizacji oraz byli dziekani: dr hab. Józef Ceynowa, prof. UMK i prof. Marek Zaidlewicz. Licznie przybyli dawni i obecni pracownicy, stu-

denci i doktoranci Wydziału Matematyki i Informatyki UMK.

Uroczystość poprowadził prof. Sławomir Rybicki, dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki UMK. Rektor Włodzisław Duch odczytał list od rektora prof. Andrzeja Tretyna i w krótkim przemówieniu nawiązał do początków WMiI. Profesor Józef Szudy wspominał pierwsze lata istnienia wspólnego Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii i późniejszy czas trudnych decyzji o jego podziale, do którego doszło w roku 1993. Profesor Artur Terzyk podzielił się swoimi refleksjami o kondycji Wydziału Chemii w świetle informacji zebranych na potrzeby parametryzacji jednostek naukowych.

Główną część obchodów stanowiły wykłady byłych dziekanów Wydziału Matematyki i Informatyki: prof. Daniela Simsona, prof. Adama Jakubowskiego, prof. Mariusza Lemańczyka oraz dr. hab. Andrzeja Rozkosza, prof. UMK. Mówcy przypominali koncepcje rozwoju Wydziału w swoich kadencjach w kontekście realiów



Obecny dziekan prof. S. Rybicki

tamtych czasów oraz oceniali stopień realizacji zamierzeń. Wystąpienia ubarwione były, wywołującymi żywą reakcję zgromadzonych, wspomnieniami i licznymi anegdotami z życia wspólnoty wydziałowej.

(w)

Zdjęcia: Maciej Koziński



Profesorowie (od lewej): F. Rozpłoch, J. Szudy, M. Zaidlewicz, D. Simson, S. Chwirot



Na pierwszym planie (od lewej) profesorowie M. Lemańczyk i A. Rozkosz

Wydział Matematyki i Informatyki UMK powstał w 1993 r. w wyniku podziału Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UMK, w którego strukturze funkcjonował Instytut Matematyki. Od początku klasyfikacji jednostek naukowych Wydział otrzymuje zawsze najwyższą kategorię (A, A+, a ostatnio, w latach 2001-2004 i 2005-2009, kategorię I). Wydział Matematyki i Informatyki UMK uprawniony jest do nadawania stopnia naukowego doktora i doktora habilitowanego nauk matematycznych w zakresie matematyki. Zespoły badawcze z powodzeniem aplikują o granty w ramach konkursów organizowanych przez Narodowe Centrum Nauki, a młodzi naukowcy są laureatami nagród prezesa rady ministrów oraz ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Prowadzona jest intensywna współpraca z naukowcami reprezentującymi ośrodki badań matematycznych światowej rangi. Na Wydziale pracuje jedyny czynny zawodowo na UMK członek korespondencyjny PAN, prof. Andrzej Skowroński.

Obecnie Wydział zatrudnia 88 nauczycieli akademickich, kształcących ok. 1000 studentów na kierunkach: matematyka (studia I stopnia – licencjackie, II stopnia i III stopnia), informatyka (studia I stopnia – licencjackie, stacjonarne i niestacjonarne oraz inżynierskie, II stopnia – stacjonarne i niestacjonarne oraz III stopnia), matematyka i ekonomia (studia międzyobszarowe I stopnia – licencjackie). W 2010 r. uchwałą prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej kształcenie na kierunku matematyka na Wydziale Matematyki i Informatyki UMK otrzymało ocenę wyróżniającą.

W dwudziestoletniej historii Wydziału Matematyki i Informatyki UMK funkcję jego dziekana piastowali kolejno: prof. Daniel Simson (1993-1996, 1996-1999), prof. Adam Jakubowski (1999-2002, 2002-2005), prof. Mariusz Lemańczyk (2005-2008), dr hab. Andrzej Rozkosz, prof. UMK (2008-2012). Obecnie dziekanem Wydziału jest prof. Sławomir Rybicki.

Uniwersyteckie Centrum Sportowe

Uniwersyteckie Centrum Sportowe już jest gotowe! Czekaliśmy na nie wiele lat – a właściwie, to kilka dziesięcioleci. Kolejne roczniki absolwentów opuszczały UMK i zawsze tylko słyszały, że już niedługo, jeszcze trochę itd. Wstyd nam było, że nasz Uniwersytet nie posiada swojego basenu czy sali sportowej z prawdziwego zdarzenia. Ale wreszcie jest, więc przyjrzyjmy się, czego „nie mieliśmy”, a co będą miały następne pokolenia studentów UMK.

Kompleks składa się z budynku głównego (a w nim części administracyjnej, hallu głównego z patio), hali sportowo-widowskiej, pływalni krytej, zaplecza sanitarno-socjalnego. Całkowita kubatura budynku wynosi 55.053 m³, powierzchnia użytkowa: 6.405 m², a powierzchnia całkowita: 8 187 m². Wykonawcą w systemie „zaprojektuj i wybuduj” była firma Mostostal Warszawa SA. Wartość umowy wynosiła 27,995 mln zł. Podpisanie umowy nastąpiło 23 września 2010 r.

Budowa Uniwersyteckiego Centrum Sportowego była finansowana ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (9,8 mln zł), budżetu województwa kujawsko-pomorskiego (8,452 mln zł), Ministerstwa Sportu i Turystyki (7,5 mln zł). Uniwersytet dołożył do tej inwestycji z własnych środków kwotę 2,24 mln zł.



rekreacyjna z torami do nauki pływania, gejzer powietrzny, dwa baseny jacuzzi, brodziki dla małych dzieci, gabinet odnowy biologicznej z sauną parową i jacuzzi. Podczas zwiedzania tej części uwagę wielu osób zwracało pewne urządzenie: specjalny dźwиг basenowy dla osób niepełnosprawnych, umożliwiający wejście do basenu i wyjście z niego.

Na potrzeby zawodów sportowych, pokazów niezbędne są także miejsca na widowni. W hali sportowej widownia jest przewidziana dla 200 osób (z miejsc w najwyższym rzędzie mogą korzystać niepełnosprawni), na antresoli basenu na 50 osób (w pierwszej części przewidziano strefę dla niepełnosprawnych). Dostęp dla osób niepełnosprawnych zapewnia winda.

Budynek posiada instalacje wentylacji i klimatyzacji. Ciepło pochodzić będzie z kotłowni gazowej, kolektorów słonecznych oraz z odzysku.

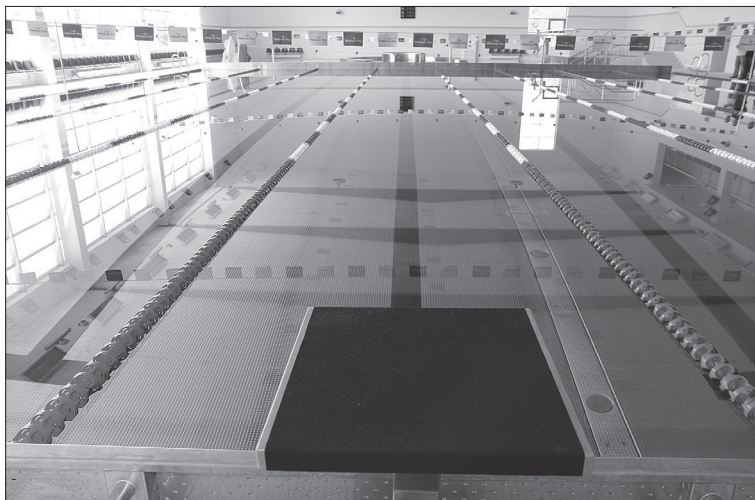
Wokół Uniwersyteckiego Centrum Sportowego znajdują się elementy małej architektury – amfiteatr, fontanna, murki oporowe, stojaki na 50 rowerów, 20 ławeczek, śmietniki oraz nasadzenia zieleni. Teren jest ogrodzony. Wybudowano miejsca parkingowe dla 2 autobusów, 2 busów, 100 samochodów osobowych, 4 samochodów osobowych dla osób niepełnosprawnych.

Winicjusz Schulz, Wojciech Streich
Zdjęcia: Andrzej Romański

No to zajrzyjmy do poszczególnych części. Część administracyjna to 5 pokoi instruktorów i trenerów, 3 pomieszczenia dla administracji, 2 sale dydaktyczne, sala konferencyjna na 40 osób, sanitariaty, przebieralnia dla trenerów, pomieszczenie techniczne, serwerownia. W hallu głównym będą kasy, toalety ogólnodostępne, szatnia odzieży wierzchniej (dla ok. 500 osób), sklep z artykułami sportowymi z aneksem bufetowym, podgląd wizyjny na basen sportowy, pomieszczenia techniczne i administracyjne, pomieszczenie ochrony przy wejściu głównym.

W hali sportowej będzie możliwość aranżacji powierzchni dla różnych dyscyplin, np. piłki siatkowej, piłki ręcznej czy koszykówki. W narożniku umieszczono ścianę wspinaczkową (z różnej trudności ściankami). W budynku są też: w pełni wyposażona siłownia, sala fitness, przebieralnie, toalety, prysznice itp..

Pływalnia kryta to przede wszystkim basen sportowy o wymiarach 25m x 21m, o zmiennej głębokości 1,35m – 1,8m, a do tego część rekreacyjna, w której znajdują się: niecka



Kamera! Klaps! Akcja!

PĘTLA – ujęcie 1956

Miejsce akcji: UMK

Czas akcji: koniec 1956 roku

Osoby: Emanuel Walentynowicz, Mieczysław Lewandowski, Wojciech Kądziała, Kazimierz Roznerski, Lech Dubikajtis, Mikołaj Rozwadowski i Aleksander Gutsze

Pamięci Koli i Akiego

Dlaczego Google.com nie odróżnia dużych i małych liter? W odpowiedzi na hasło „Pętla UMK” pojawia się wiele wiadomości dotyczących pętli autobusowych i historii linii tramwajowych w Toruniu, łącznie z planowaną rozbudową linii na Bielany i pętlą ją kończącą. Jeśli pominie się w poszukiwaniach umiejscowienie Pętli, uparcie powtarza się odnośnik do opowiadania Marka Hłaski ze zbioru „Pierwszy krok w chmurach” z 1956 roku, który stał się kanwą fabularnego filmu o tym samym tytule (1957, reż. W. J. Has) z fenomenalną rolą Gustawa Holoubka. Tylko w małym zaułku Internetu pojawia się lapidarna informacja o Uniwersyteckim Dyskusyjnym Klubie Filmowym, UDKF, i **Pętli**, z rodowodem na UMK.

Z Archiwum UMK: <http://www.archiwum.umk.pl/bazy/kalendarium/1956–1965/>

XI 1956

powstał Uniwersytecki Dyskusyjny Klub Filmowy (później: Studencki Twórczy Klub Filmowy „Pętla”, działał do końca lat 80. XX w.);

A może, po prostu, nazwa tego klubu nie jest wystarczająco atrakcyjna, żeby przetrwać natłok zapożyczonych z obcych języków nazw, jakie dominują w elektronicznym bycie XXI wieku? Z takimi obawami i z pytaniami o źródło wyboru właśnie tej nazwy klubu twórczej aktywności zwróciłam się do jej kreatora, Emanuela Walentynowicza (EW), fizyka, który skończył studia na UMK w 1958. Poniżej przytaczam odpowiedź, którą otrzymałam na zadane pytanie:

EW: *Zaproponowałem nazwę „Pętla” dla klubu filmowego. A motyw tej propozycji był dwojaki.*

1. Prezes klubu, Mietek Lewandowski w mojej ocenie był wielkim dyplomatą. Biegał po różnych „czynnikach” partyjnych i państwowych w celu pozyskania pieniędzy na materiały i sprzęt, co mu się świetnie udawało. Zostawiał tam wielkie obietnice, które w moim odczuciu były niemożliwe do zrealizowania. Dlatego mówiłem, że on kręci **pętlę** na swoją szyję.

2. Prywatny projektor na filmy 8 mm Lecha Dubikajtisa, na stałe zainstalowany w lokalu PĘTLI, w czasie projekcji gubił **pętlę**, co trzeba było natychmiast zatrzymywać, żeby nie zerwać filmu. To było bardzo denerwujące, a wszelkie regulacje nie dawały efektu.

Projekt nazwy klubu był przyjęty przez Prezesa, a że obowiązywała dyscyplina klubowa, to propozycja przez członków klubu została przyjęta i Amatorski Klub Filmowy otrzymał nazwę **PĘTLA**.

Ta odpowiedź stała się motywacją (żeby nie przyznać – że prowokacją) do zadania kilku dodatkowych pytań na temat klubu, którego nazwę doskonale pamiętam z czasów własnego studiowania na UMK, choć nigdy nie miałam okazji oddychać realną atmosferą spotkań filmowych. Moim rozmówcą jest nadal Emanuel Walentynowicz.

P: Co to znaczy, że projektor w czasie wyświetlania filmu gubił pętlę? Jest to bardzo ważne i ciekawe zagadnienie, skoro w 50% zdecydowało o nazwie klubu.

EW: *Film w projektorze najpierw się przesuwają w sposób ciągły (bębenek), a w obszarze projekcji klatek filmowych film przesuwają*

w sposób skokowy i nawet ten krótki moment przesuwu jest wyciemniony. Oglądamy film, czyli wyświetlane pojedyncze klatki. Pętla to jest ten odcinek pomiędzy przesuwem ciągłym a skokowym, jak na ilustracji poniżej. Osoba zakładająca film do projektora musi o tym pamiętać, aby utworzyć odpowiedniej długości pętlę. W projektorze Lecha Dubikajtisa w czasie projekcji ta pętla samoistnie się zmniejszała. Jak zmniejszała się do zera, była niszczona perforacja w filmie albo zrywał się film. Albo jedno i drugie.

P: W historii powstania nazwy klubu wymieniasz dwa nazwiska, Mietek Lewandowski i Lecha Dubikajtisa; czy możesz przybliżyć ich rolę w narodzinach klubu?

EW: *Pod koniec roku 1956 powstał na UMK Uniwersytecki Dyskusyjny Klub Filmowy. Lech Dubikajtis (obecnie profesor matematyki) był inicjatorem powołania tego klubu i bardzo aktywnym jego członkiem. Amatorski Klub Filmowy PĘTLA powstał na bazie UDKF. Inicjatorem powstania klubu i jego prezesem był Mietek Lewandowski. On wziął na swoją głowę załatwianie wszystkich spraw małych i dużych. Pamiętam, jak załatwił to, że w Kwesturze w Harmonijce w nocy robiliśmy dokrętki do filmu „Toruńskie Pierniki”. On wywalczył lokal dla PĘTLI, pamiętam, nie było łatwo. Lokalem klubu była dziupla pod schodami w akademiku nr 1. Była ciasna, ale własna – tam przechowywało się głównie sprzęt.*

P: Na czym polegała działalność Klubu Dyskusyjnego?

EW: *[...] UDKF oprócz głównego nurtu organizował też projekcje ciekawych filmów na taśmie 16 mm. Dużą grupę stanowiły filmy wypożyczane z ambasady kanadyjskiej w Warszawie. Mikołaj Rozwadowski zorganizował wypożyczanie projektora filmowego z Sali Zbiorów Zakładu Fizyki Doświadczalnej Wydziału Mat-Fiz-Chem. Seanse filmowe odbywały się wieczorami w stołówce akademickiej Domu Akademickiego nr 1.*

P: Czyli Pętla była „podziębem” UDKF; czym się więc wyróżniała jej działalność? Czyżby kręcone były też filmy, o czym może sugerować wspomniana przez Ciebie sesja zdjęciowa w Harmonijce?

W odpowiedzi na te pytania otrzymałam fotografię z następującym wyjaśnieniem:

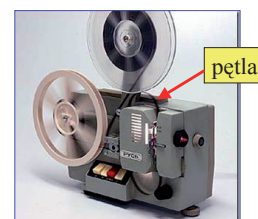
EW: *To prorocze zdjęcie było wykonane w połowie lat 50. ubiegłego wieku. Pokazuje ono, jak Amatorski Klub Filmowy „Pętla” przy UMK realizuje film „Pierniki Toruńskie” w fabryce Kopernik w Toruniu. Jest ono prorocze dla wszystkich trzech osób na tej fotografii. Inicjatorem i motorem tego przedsięwzięcia, i nie tylko, był Mietek Lewandowski, który jako operator stoi przy kamerze. Tak i pozostał operatorem filmowym przez całe życie, pomijając zaszczytne stanowiska, jakie zajmował w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.*

Jego dorobek życiowy przedstawiony jest pod poniższym adresem:

<http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/117932>.

Do klubu należał Wojciech Kądziała, który skończył fizykę w 1956 i pracował w Zakładzie Neurofizjologii profesora Narębskiego. Tam znajdowała się najlepsza na świecie kamera filmowa: Paillard Bolex 16 mm, którą on wypożyczał do klubu. Na proroczym zdjęciu powyżej jest właśnie ta kamera. Mietek filmuje tym „mercedesem” w owym czasie wśród kamer. To zdjęcie pokazuje, że Mietek właśnie w swojej pracy będzie korzystał z najlepszego sprzętu, jakim dysponuje szkoła filmowa.

Na tym proroczym zdjęciu wykonuję pomiary światła, wynik podaję do Kazika Roznerskiego, który nastawia przesłonę, i tak z pomiarami natężeń różnych źródeł światła pozostałem przez całe życie. Do pracy doktorskiej wykonywałem pomiary bardzo małych



Ciąg dalszy ze str. 8

natężeń światła w badanych próbkach. Światło to było widoczne gołym okiem tylko w ciemnym pomieszczeniu. Do pracy habilitacyjnej wykonywałem pomiary światła próbek o jeszcze mniejszym natężeniu, do czego musiałem używać wysoko wyspecjalizowanej aparatury. W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Słupsku zajmowałem się pomiarami natężeń linii spektralnych. Na Politechnice Poznańskiej mierzyłem natężenia światła elektroluminescencji cienkich warstw ciała stałego. W Kanadzie zaś wykonywałem pomiary natężenia światła wiązki laserowej wielkiej mocy. Trzecią osobą na fotografii jest Kazik Roznerski. Na proroczym zdjęciu otrzymuje dane, nastawia przesłonę, a w jego przyszłym życiu też będzie zbierał dane, zestawiał i wykonywał projekty inżynierskie, ponieważ zaczął studiować fizykę na UMK, a skończył Politechnikę Poznańską. Na zdjęciu przykucnięty, nie rusza się z miejsca. Wyjeżdżał w świat na krótkie okresy, rozwijał się, awansował, zdobywał zaszczyty, ale całe życie, do chwili obecnej, zamieszkuje w Toruniu. Przy okazji, dziękuję Kazikowi za przysłanie mi tego proroczego zdjęcia, które właśnie w taki sposób odczytałem.



P: Jakie filmy wtedy oglądaliście w czasie spotkań klubowych?

EW: Pamiętam serię filmów Normana McLarena. Norman McLaren miał pasję tworzenia filmów, ale nie miał jeszcze kamery filmowej, więc stosował metodę bezpośredniego oddziaływania na taśmę filmową. Ręcznie malował i wydrapywał obrazy na klatce filmowej oraz eksperymentował z graficzną reprezentacją obrazu z dźwiękiem. Muzyka komponowana była poprzez rysunek na taśmie, a obraz był jej odwzorowaniem i zwielokrotnianiem. Te filmy kreskówki wywoływały na mnie duże wrażenie. Jego film „Neighbours” otrzymał w 1953 roku Oscara. Utkwił w mojej pamięci ze szczegółami do dzisiaj. Ucieszył mnie fakt, że mogłem odnaleźć go w YouTube:

<http://www.youtube.com/watch?v=4YAYGi8rQag>

Aki Gutsze pod wpływem filmów McLarena wpadł na pomysł filmowania figur Lissajous z ekranu oscyloskopu.

P: Jak potoczyły się Twoje losy; czy rozwinęła się Twoja pasja filmowa, czy jednak zwyciężyła determinacja badacza przyrody, czyli misja fizyka?

EW: Bardzo lubiłem grasować z kamerą na Mazurach. Na załączonym zdjęciu [obok] w wakacje 1957 roku jestem w akcji z kamerą Admira 8mm w Ostródzie, miejscu zamieszkania moich rodziców i mojego dorastania. Pętla to była moja przelotna miłość. Przeleciała i potem już nią się nie interesowałem. Ukończyłem studia w czerwcu 1958. Od pierwszego lipca już pracowałem w Zakładzie Oceanografii PIHM-u.

W końcu roku 1958 wróciłem do Torunia do pracy w Pracowni Fotokatod PIE przy Zakładzie Fizyki Doświadczalnej. Potem, jak wspominałem, był Słupsk i Poznań. W 1968 wyjechałem do Kanady na stypendium podoktorskie. W 1980 roku, już po habilitacji, wróciłem do Kanady na trzy miesiące, ale w wakacje wybuchła Solidarność, więc w obawie przed ingerencją z zewnątrz w Polskę, pozostaliśmy

w Kanadzie na stałe; przepracowałem tam 22 lata, tyle samo co w Polsce. W Kanadzie pracowałem nad właściwym modyfikowaniem i prowadzeniem wiązki laserowej dużej mocy w celu zaprzęgnięcia jej do perforacji papieru. Oczywiście, wykonując ciągle przy tym pomiary natężenia wiązki laserowej, pomiary natężenia światła, takie jak na zdjęciu proroczym, tylko mierniki były inne.

P: „Toruńskie Pierniki” nie dziwią w Toruniu, ale skąd pomysł nakręcenia takiego filmu? Jaka była jego akcja? Jakie były jego losy? Czy to był jedyny film, jaki powstał w Pętli w tamtym okresie?

EW: Pomysł nakręcenia tego filmu padł oczywiście od prezesa Mietka Lewandowskiego.

Ta odpowiedź skierowała mnie bezpośrednio do Mieczysława Lewandowskiego (ML), prezesa Pętli, który na to samo pytanie odpowiedział:

ML: To trudne pytanie. Był to film, który rozpoczynał działalność Pętli, a ja krótko po nim przestałem działać w Pętli. Wiem, że następne pokolenie go przemontowało, ale co dalej, nie wiem. Miał to być film poetycki, bo kiedy historycznemu wojewodzie w drodze przez Toruń połamano się koło, na oś kolasy założono wielki piernikowy kołacz, więc piernik był solidny, a również wiersz: „piernik toruński urodą słynie, kupił go flisak swojej dziewczynie...” i dalej „...ale coś była nie taka, więc przegoniła swego chłopaka”, co sugeruje wątek miłosny na korzyść piernika. Nasza obecność na fotografii w fabryce „Kopernik” buduje również podtekst elementów spotu reklamowego, a więc public relations. Tyle, co pamiętam i przypuszczam.



Były też inne pomysły: ekranizacja opowiadania E.A. Poego „Wahadło”, egzystencjalna frustracja wg Camusa z Akim w roli głównej, ilustracja oscyloskopowa „Błękitnej rapsodii” Gershwin, żaden nie skończony powodzeniem. Wyjazd do Łodzi zamknął dla mnie sprawę Pętli.

Moja rozmowa na temat Pętli przeniosła się z Welland (koło wodospadu Niagara, gdzie mieszka Emek Walentynowicz) do Łodzi. P: Czy młodziemcza przygoda z Pętlą miała jakiś wpływ na wybór Pańskiej drogi zawodowej? Czy odwrotnie – Pańskie zainteresowanie filmem było źródłem pomysłu powołania do życia Pętli?

ML: Jedno i drugie jest prawdziwe, tylko w odwrotnej kolejności. Jako student Sztuk Pięknych, byłem zafascynowany filmem „Zimowy zmierzch” Lenartowicza ze zdjęciami Mieczysława Jahody, i postanowiłem tam szukać własnej ekspresji artystycznej. Z Jahodą po latach tworzyliśmy profesorski duet w Szkole Filmowej w Łodzi. Pętla miała być pomostem do filmu zawodowego.

P: Jak potoczyły się Pańskie losy po skończeniu studiów na UMK?

ML: Zdałem egzamin do Szkoły Filmowej i już w trakcie studiów włączyłem się w nurt filmu fabularnego – najpierw jako operator, potem też reżyser. Wiele lat pracowałem w RFN, aby wrócić do Polski, do mojej ukochanej Szkoły w Łodzi, w której przez wiele lat byłem dziekanem i prorektorem, a w której do dziś jestem profesorem sztuki filmowej. Ta ostatnia pasja jest z pewnością efektem mojej przyjaźni z „fizykami z Torunia”, a zwłaszcza z Akim Gutszem i Wojtkiem Kądziałą, pomysłodawcami moich prac magisterskich na UMK i w Łodzi. Pomogli mi zrozumieć moją fascynację światłem.

Jak potoczyły się losy pozostałych współtwórców Pętli? Czy dla nich film był tylko zauroczeniem okresu młodości, czy działalność sprzed wielu lat zaowocowała ich twórczością artystyczną?

Dokończenie na str. 10

Dokończenie ze str. 9

Mikołaj Rozwadowski (**Kola**) ukończył fizykę na UMK w roku 1955; zarówno pracę magisterską jak i doktorską wykonał pod kierunkiem profesora Jabłońskiego. W roku 1954 został zastępcą asystenta, a po ukończeniu studiów asystentem w Katedrze Fizyki Doświadczalnej UMK, którą kierował profesor Jabłoński. W roku 1960 przeniósł się do ówczesnej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej (obecnie Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy) w Bydgoszczy, gdzie zajął się organizacją Zakładu Fizyki. W roku 1995, będąc na stanowisku docenta, przeszedł na emeryturę, choć nadal prowadził zajęcia dydaktyczne; zmarł w 2013 roku.

Aleksander Gutsze (**Aki**) był też fizykiem; studia na UMK ukończył w 1956 roku, a będąc studentem IV roku, został asystentem w Katedrze Fizyki Doświadczalnej; w 1984 roku powołano go na kierownika tworzącej się Katedry i Zakładu Biofizyki Akademii Medycznej w Bydgoszczy, gdzie również był dziekanem Wydziału Farmaceutycznego; zmarł w 2004 roku.

Historia przedstawiona w tym wspomnieniu wydarzyła się prawie 60 lat temu, ale nie jest tylko biernym zapisem faktów, ponieważ opowiedziana jest przez jej sprawców, świadków i bohaterów. Opowiadanie zawierające suche daty, choćby wspierane listą osiągnięć aktywności klubu, gdyby taka lista istniała, nabiera dodatkowego wymiaru, tylko gdy można jednocześnie przedstawić osobiste wspomnienia i emocjonalne relacje poparte fotografiami. W taki właśnie sposób pojawiły się **OSOBY** Pętli, a nie tylko fakt, że taki klub kiedyś istniał. Niestety, przedstawiony obraz początków klubu nie zawiera wspomnień Aleksandra Gutszego i Miko-

łaja Rozwadowskiego, którzy już odeszli; Ich pamięci poświęcone jest to wspomnienie.

Przygotowując ten raport, w czasie zbierania wspomnień moich rozmówców sama poczułam twórczą ciekawość artystycznej działalności entuzjastów sprzed lat. Emocjonalny ładunek tych rozmów i pasja, która przetrwała tyle lat, udzieliły mi się, choć z mojej studenckiej młodości mogę tylko wspominać inspirujące napięcie, jakie czułam w późnych latach sześćdziesiątych, wywołując klisze fotograficzne w blasku czerwonego światła zaciemnionej pralni; mimo że też jestem fizykiem. Mam nadzieję, że to wspomnienie wzbogaci krótką informację istniejącą w kalendarium UMK o Pętli.

Dziękuję Emkowi Walentynowiczowi za kolejną przygodę, jaką mogę przeżywać dzięki jego pamięci i niewyczerpanym zasobom jego archiwum dokumentującym przeszłość. Dziękuję również Panu Mieczysławowi Lewandowskiemu za podzielenie się wspomnieniami, które filmowo zobrazował wierszem odzwierciedlającym nastrój towarzyszący Pętli tamtych lat:

ML: Znalazłem inspirujący wiersz (autor nieznany):

*Kiedy w Toruniu skończona praca, flisak wesoły do domu wraca
Lecz nie z pustymi wraca rękami, piernik toruński ma z migdałami.*

*Piernik toruński szeroko słynie, kupił go flisak swojej dziewczynie.
Zmrokiem cichutko pod dom się skrada, pewnie Zosieńka będzie mi rada!*

*Aż tu o dziwo! Gwar, ludzi wiele – a tu Zosieńki z innym wesele!
Gniewem wezbrało serce flisaka. Zemstą odpłacę, kiedy jest taka!*

I by ukarać zdradę dziewczyny – zjadł cały piernik do okruszyny!

Lidia Smentek

maj 2013

Dokończenie ze str. 5

Kolejną drogą poszukiwania jest szukanie poprzez stowarzyszenia i organizacje, np. stowarzyszenia absolwentów. Organizacje te często mają informacje o osobach, które były z nimi związane, lub o instytucji, przy której działają. Nawet jeżeli nie będą mogły udostępnić nam informacji ze względu na ochronę danych osobowych, można poprosić np. o przekazanie komuś informacji.

Oczywiście w erze powszechnego dostępu do Internetu mamy o wiele więcej sposobów poszukiwania znajomych. Pierwsza metoda podobna jest do wspomnianej już książki telefonicznej. Wielu ludzi funkcjonuje w Internecie, czy to z racji posiadania konta na portalu społecznościowym, czy poprzez wzmianki informacyjne, dlatego wpisując w wyszukiwarkach internetowych, takich jak np. Google¹ lub Bing², imię i nazwisko (lub tylko nazwisko), odnaleźć możemy daną osobę lub jej profil. Niestety, wiąże się z tym podobny problem jak z książką telefoniczną. Wyników można otrzymać po prostu zbyt wiele, aby je wszystkie przejrzeć, a żaden może nie odnosić się do poszukiwanej osoby.

Innym rozwiązaniem jest posłużenie się portalem społecznościowym. W Polsce najbardziej popularny to Nasza Klasa oraz Facebook. Warto zatem je krótko omówić. Portal Nasza Klasa założony został specjalnie po to, aby dać możliwość od-

nalezienia dawnych szkolnych (i nie tylko) znajomych. Aby mieć taką możliwość, trzeba najpierw założyć konto za pomocą znajdującego się na ekranie logowania³ formularza rejestracyjnego. Po wypełnieniu wszystkich informacji i potwierdzeniu istnienia konta za pomocą wysłanego na podany adres mailowy linku, przejść można do swojego profilu. Wskazując myszką na znajdujące się w prawym górnym rogu miejsce na zdjęcie, odsłania się listę poleceń, dzięki której istnieje możliwość zobaczenia i edytowania swojego profilu. Edycja pozwala wprowadzić dane o sobie i dodać zdjęcie. Natomiast zakładka *znajomi* oraz pasek *Znajdź w NK*, umiejscowiony obok miejsca na zdjęcie, pozwalają na wyszukiwanie znajomych. Wyszukiwanie odbywa się poprzez wpisanie imienia i nazwiska. Można skorzystać również z wyszukiwania zaawansowanego oraz słów kluczowych. Po wpisaniu danych pojawia się lista profili ze zdjęciami, można wówczas wybrać z niej znajomego, przejrzeć jego profil oraz wysłać mu zaproszenie. Portal daje też możliwość wysyłania informacji do znajomych, publikowania zdjęć oraz wykonania wielu innych dodatkowych czynności.

Bardzo podobnie odbywa się wyszukiwanie za pomocą portalu Facebook⁴. Po założeniu na nim konta, klikając na znajdujące się w lewym górnym rogu imię i nazwisko, otrzymuje się możliwość jego edycji. Znajomych wyszukujemy natomiast na dwa sposoby. Na pasku pośrodku strony moż-

na wpisać imię i nazwisko znajomego oraz miejsce zamieszkania, po czym otrzymuje się listę osób spełniających kryteria. Drugi sposób jest nieco bardziej skomplikowany. W prawym górnym rogu obok logo portalu znajduje się element w kształcie ludzkiego popiersia. Po kliknięciu nań pojawia się możliwość wybrania opcji *szukaj znajomych*. Jeśli z niej skorzystamy, przedstawi się nam lista portali współpracujących z Facebookiem, wybrawszy je, można dodawać znajomych, np. na podstawie książki adresowej z konta mailowego. Po zaproszeniu znajomych system również sam proponuje osoby, które użytkownik może znać, obliczając, ile ma z nimi wspólnych znajomych. Oczywiście Facebook daje również możliwość konwersowania ze znajomymi, udostępniania zdjęć i wielu innych czynności – podobnie jak Nasza Klasa.

Dodatkowym plusem posługiwania się portalami społecznościowymi, które są bodajże najłatwiejszą obecnie drogą poszukiwania znajomych, jest to, że również my możemy zostać odzyskani, tak więc nawet bez własnej inicjatywy mamy szansę odnowić wiele dawnych znajomości. Zawsze natomiast warto wrócić do dawnych lat i dawnych znajomych.

Hadrian Ciechanowski

¹ www.google.pl

² www.bing.com

³ <http://nk.pl/main>

⁴ <https://www.facebook.com/>

III konkurs na wspomnienia zakończony

20 listopada 2012 roku obradowało jury konkursu pn. „Nasz Uniwersytet i nasze studia”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK. Obecni byli: prof. Beata Przyborowska, prorektor ds. kształcenia; prof. Janusz Małłek; dr Wojciech Streich, kierownik Działu Nauki oraz z-ca redaktora naczelnego „Głosu Uczelni”; mgr Izabela Walczyk, sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UMK.

Jury oceniało treść i formę nadesłanych prac oraz atrakcyjność załączników

(zdjęcia, rysunki itp.). Po podsumowaniu wyników stwierdzono, że największą liczbę punktów uzyskały prace Aliny Kamińskiej, Danuty Gallus, Wandy Sukniewicz-Rusieckiej i Elżbiety Wiśniewskiej.

Członkowie jury postanowili jednogłośnie: przyznać pierwszą nagrodę Alinie Kamińskiej za pracę pt. „Kronika Katedry Chemii Ogólnej 1951-1980”, drugą Danucie Gallus za „Wspomnienia polonistki z lat 1955/1956-1960”, trzecią – ex aequo – Wandzie Sukniewicz-Rusieckiej za wiersze: „Czterdziestolecie dyplomu

– UMK, biologia 1971” i „Per aspera ad astra – w hołdzie złotym absolwentom” oraz Elżbiecie Wiśniewskiej za wspomnienia „Studencki azyl kultury”.

Wyróżnienia Rektora otrzymują: Józef Pietrzykowski („Jak nie zostałem donosicielem”), Zbigniew Synak („Kaszeba z Przegrancze – z pogranicza”) oraz Norbert Wolnomiejski („Moi asystenci”).

Wyróżnienie „Głosu Uczelni” przyznał Cecylii Iwaniszewskiej za pracę „Helena Putowska – okruciny wspomnień”.

Izabela Walczyk

Alina Kamińska – I miejsce

„Kronika Katedry Chemii Ogólnej 1951–1980”

Trudne, ale entuzjastyczne początki

Katedra Chemii Ogólnej została powołana do życia w 1951 roku, a kierownictwo nad nią powierzono doc. dr Alinie Ulińskiej z tytułem zastępcy profesora. Cztery pokoje i sala ćwiczeń, wydzielone w budynku przy ulicy Grudziądzkiej 6, miały być miejscem pracy i rozwoju tej Katedry¹ przez wiele lat (22). Pięcioro pracowników, jeszcze studentów, a za chwilę magistrów, i laborant to grupa entuzjastów, która pod wodzą prof. A. Ulińskiej tworzyła tę jednostkę od podstaw, tj. od mycia podłóg, okien, malowania mebli, stawiania ścianki dzielącej dużą salę na pokoje i gabinet, zwożenia z przyjaznych laboratoriów fabrycznych szkła, odczynników, węży i palników.

Głównym zadaniem dydaktycznym Katedry Chemii Ogólnej było nauczanie chemii studentów biologii, fizyki i konserwacji zabytków. Wymagało to opracowania programów nauczania, wykładów i ćwiczeń dla trzech różnych kierunków. Powstał wtedy pierwszy skrypt pod redakcją prof. Aliny Ulińskiej, który służył przez wiele lat studentom naszej Katedry. Zajęcia laboratoryjne z chemii nieorganicznej jakościowej i ilościowej oraz z chemii organicznej opracowali i prowadzili magistrowie: Lesław Huppenthal, Zbigniew Mańkowski, Marek Poniński i Leopold Mazur, którzy po ukończeniu studiów i uzyskaniu dyplomów magistrów zatrudnieni zostali na stanowiskach młodszych asystentów. Wszystkie wykłady prowadziła prof. Ulińska. Bardzo ważnymi osobami byli woźna, pani Klara Szymeczko i laborant, pan Teofil Stanke. Nie szczędząc sił, ale przede wszystkim serca, uczestniczyli oni w życiu naszego zespołu z wielkim zaangażowaniem. Wielką serdecznością i opieką otaczali młodych asystentów.

Profesor, obok dydaktyki, zorganizowała pracę naukową dla asystentów. Były to badania dotyczące polimerów. Na początku lat pięćdziesiątych ta ważna dziedzina nauki była uprawiana w naszym kraju tylko w nielicznych ośrodkach naukowych. Hasło „polimery” nie figurowało wówczas w programach nauczania chemii, ale prof. Ulińska potrafiła dojrzeć w tej nowej dyscyplinie szansę rozwoju naukowego dla swych podopiecznych. Początko-

wo były to cztery osoby: mgr Lesław Huppenthal, mgr Zbigniew Mańkowski, mgr Alina Kamińska, która została zatrudniona w Katedrze w 1954 roku (po odejściu mgr. Leopolda Mazura), oraz mgr Zbigniew Wojtczak (od 1956 roku – po odejściu mgr. Marka Ponińskiego).

Moje wspomnienia ze stanu mego ducha z pierwszych chwil i następnych dni pracy w Katedrze Chemii Ogólnej to wielka trema, olbrzymia obawa, które znikły po pierwszych rozmowach z Profesorem, trzema asystentami już pracującymi w Katedrze i dwójką pracowników pomocniczych. Wyczułam subtelą serdeczność panującą w tej

Katedrze. Emanowała ona z wszystkich, a jak się potem przekonałam, była dziełem właśnie Profesora, która mimo surowego wyglądu okazała się równie serdeczną, troskliwą, co wymagającą osobą.

Wyposażenie Katedry w pierwszych latach jej istnienia (1951–1958) ograniczało się do zlewek, kolb, chłodnic, palników, bardzo starej maszyny do pisania, podstawowych odczynników i polimerów darowanych nam przez zaprzyjaźnione fabryki. Osiągnięciem było zakupienie lampy emitującej promienie UV, dwóch stoperów w komisie i kilku motorków patefonowych produkcji Amsterdamskiego w Łodzi, które od tej pory miały kręcić płytami, kręciły w naszym życiu, czyli w roztworach polimerów, i jako części mieszadła służyły nam przez lata. A gdy słynny nasz dmuchacz szkła,



Alina Kamińska

Fot. nadesłana

Dokończenie na str. 12

Dokończenie ze str. 11

pan Jerzy Napiórkowski wydmuchał nam wiskozymetr Ostwalda, byliśmy pewni, że wyposażenie nasze sięga poziomu światowego i nic nie stoi na przeszkodzie do wielkich naszych odkryć na miarę Nobla.

Z upływem lat rosła liczba studentów. Obok studiów stacjonarnych, studia zaoczne i wieczorowe zwiększyły liczbę grup studenckich na zajęciach laboratoryjnych, wykładach i egzaminach. Również studenci 4 i 5 roku chemii zwabieni hasłem „polimery” zgłaszali się na studia magisterskie. Dla nich wykłady specjalistyczne i monograficzne przygotowywała prof. Ulińska. Asystenci opracowali odpowiednie zadania, wprowadzające w praktyczne poznanie i pracę z polimerami. Były to procesy polimeryzacji w roztworze, bloku i emulsji, identyfikacja otrzymanych polimerów, oznaczanie ich granicznej lepkościowej (GLL) i średniej masy cząsteczkowej (M), szczenie polimerów, określanie przemian wywołanych w nich promieniowaniem UV oraz ocena układów rozpuszczalnik–nierozpuszczalnik do frakcjonowania polimerów.

Taki ogrom pracy dydaktycznej wymagał zatrudnienia nowych pracowników. W 1958 roku na stanowisko asystenta naukowo-technicznego przyjęta została mgr Danuta Staszewska. W latach 1961 i 1962 grupę asystencką powiększyły mgr Alicja Kościelecka i mgr Barbara Rozwadowska.

W 1962 roku „rodził się” w naszym Zakładzie pierwszy doktor nauk przyrodniczych – Lesław Huppenthal, którego osiągnięcia pt. „Absorpcja kwasu polimetakrylowego na węglu aktywnym” poddane zostały dyskusji publicznej i bardzo dobrej ocenie. Niezmierne na-

sze podniecenie towarzyszyło jego obronie, a pierwszego doktora w Zakładzie otaczaliśmy podziwem i szacunkiem, co Leszek z właściwą sobie powagą, zrozumieniem i akceptacją przyjmował.

Pani profesor, wzruszona i dumna, w otoczeniu recenzentów – profesorów Sokalskiego i Basińskiego, dalszy ciąg tej uroczystości przeżywała wraz z nami na specjalnym przyjęciu.

W następnej kolejności do doktoratów zbliżali się Zbyszek Mańkowski, Alina Kamińska i Zbigniew Wojtczak. Tematem rozprawy doktorskiej Zbyszka Mańkowskiego było „Szczepienie kwasu metakrylowego na błonach z PCW”. Obrona odbyła się w 1963 roku. Recenzentami byli profesorowie A. Basiński i M. Kryszewski. W 1963 roku przebiegła też obrona rozprawy doktorskiej Aliny Kamińskiej. Tematem była „Polimolekularność PCW a jego właściwości mechaniczne”, a recenzowali ją profesorowie A. Basiński i W. Dahlig. W tym również roku Zbigniew Wojtczak bronił dzieła o tytule „Wzajemne oddziaływania polielektrolitu ujemnego i kationów ziem alkalicznych w roztworach rozcieńczonych”. Recenzowali pracę profesorowie J. Rabek i A. Basiński.

W 1963 roku dr Leszek Huppenthal wyjechał na roczny staż naukowy do Uppsali, gdzie na Uniwersytecie u prof. Claessona po raz pierwszy zetknął się z pracą na ultrawirówce i pomiarami mas cząsteczkowych polimeru oraz ich rozrzutem. Przeżył też w czasie swego stażu uroczystości wręczenia Nagrody Nobla. W pożyczonym fraku godnie nas reprezentował, a szczegóły i wzruszenia przekazał nam z detalami.

Stopniowo, jako doktorzy, przejmowaliśmy prowadzenie wykładów. Dr L. Huppenthal i dr Z. Wojtczak prowadzili wykłady z chemii nieorganicznej dla biologów studiów stacjonarnych i zaocznych, a dr A. Kamińska – wykłady z chemii organicznej również dla obu typów studentów biologii. Prof. A. Ulińska prowadziła wykłady specjalistyczne i monograficzne dla studentów 4 i 5 roku chemii oraz wybrane zagadnienia z chemii dla studentów fizyki.

W tym czasie dzięki kontaktom naukowym prof. Ulińskiej, nawiązanym w czasie pobytu w Paryżu na stażach w instytucie biologii fizykochemicznej, a także w innych ośrodkach naukowych w Strasburgu, Montpellier, Bellevue, dr Z. Mańkowski wyjechał w 1964 na roczny staż naukowy do Instytutu Chemii Radiacyjnej w Bellevue, kierowanego przez prof. A. Chapiro. Tam Zbyszek poznał i zgłębiał wiedzę dotyczącą radiacyjnych przemian w polimerach. Tam poznał swoją przyszłą żonę. Z sercem przepelnionym miłością i głową wypełnioną radiacyjnymi prawami rządzącymi się w świecie polimerów wrócił do nas po stażu, lecz nie na długo. Nawet władza komunistyczna ugięła się pod presją argumentów prof. Ulińskiej i pozwoliła mu na ponowny wyjazd (1966-1968), by ukończył swe „badania” zaczęte, a niezwykle ważne. Do Torunia już nie wrócił. Zatrudniony w instytucie przez prof. A. Chapiro, pracował tam do emerytury wraz ze swą tam poślubioną Raymond. Stał się w Paryżu naszą ostoją. Na jego pomoc można było liczyć zawsze.

* Później Zakładu Chemii Ogólnej (red.).

Danuta Galus – II miejsce

Absolwentka filologii polskiej 1960 r.

Wspomnienie polonistki z lat 1955/1956–1960

Po zdaniu egzaminu maturalnego w czerwcu 1955 r. w II LO w Gdańsku postanowiłam starać się o przyjęcie na studia polonistyczne na UMK w Toruniu. W lipcu otrzymałam wezwanie do stawienia się na egzaminy wstępne. Pojechałam więc pociągiem do Torunia, wysiadłam na Dworcu Głównym i pytając przechodniów o drogę, dotarłam do Domu Studenckiego nr 1 przy ulicy Mickiewicza. Tam zostałam zakwaterowana w pokoju z innymi dziewczętami, które też przyjechały na egzaminy wstępne na różne kierunki. Czułam się dość samotnie, nie było nikogo znajomego z Gdańska, inne osoby tworzyły grupki znajomych ze szkół lub miejscowości.

Egzaminy z języka polskiego, historii i wiedzy o Polsce i świecie współczesnym zdawałam w Collegium Maius. Nie wydały mi

się one zbyt trudne, byłam dobrej myśli co do ich przebiegu. Jednak po powrocie do Gdańska z niepokojem oczekiwałam wiadomości. Wreszcie nadeszła: zostałam przyjęta na Uniwersytet, przyznano mi miejsce w domu akademickim i tzw. stypendium stołówkowe.

Przed 1 października stawiałam się w Toruniu. Zakwaterowano mnie w Domu Studenckim nr 2, tzw. baraku, dość prymitywnym, w pokoju 5-osobowym, w którym znajdowały się dwa piętrowe łóżka, jedno zwyczajne, stół, trzy krzesła, szafa dwudrzwiowa. Było bardzo ciasno, większą część rzeczy trzymałyśmy w walizkach, stół był zavalony książkami, resztkami jedzenia, częścią-

Dokończenie na str. 13

Dokończenie ze str. 12

mi ubrań. W korytarzu znajdowała się dwupalnikowa kuchenka gazowa, na której można było zagotować wodę na herbatę lub kawę. Parter należał do dziewcząt, na piętrze mieszkali chłopcy. W korytarzach były jeszcze umywalnie i ubikacje. Mieszkaliśmy w pokoju z Ulą Wolińską, Grażyną Wiatrowską, Teresą Tumialis i Małgosią Przybylską. Panowała między nami zgoda, nie przypominam sobie żadnych kłótni. Pilnie się uczyliśmy, chociaż warunki w pokoju temu nie sprzyjały. Dlatego raczej korzystałyśmy z czytelni Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie panowała cisza i miało się łatwy dostęp do potrzebnych książek.

Nastąpiła inauguracja roku akademickiego 1955/1956. Po emocjonującym i barwnym wykładzie inauguracyjnym ówczesnego rektora prof. Antoniego Basińskiego, nadszedł czas rozpoczęcia zajęć. Miałam je z wybitnymi naukowcami ze Lwowa lub Wilna, bo to właśnie oni tworzyli po zakończeniu II wojny światowej uniwersytet w Toruniu.

Na I roku wykłady z literatury staropolskiej prowadził prof. Bronisław Nadolski, pochodzący ze Lwowa, raczej niski, średniej tuszy, siwiejący brunet. To właśnie u niego pisałam swoją pracę magisterską na temat erotyków żakowskich pierwszej połowy XVII w.

Mój rok miał to szczęście, że przywrócono możliwość nauczania prof. Konradowi Górskiemu, który w czasach stalinowskich został odsunięty od pracy dydaktycznej z młodzieżą. Był to wybitny znawca romantyzmu i twórczości Mickiewicza, związany przed II wojną światową z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie, a przy tym bardzo przystojny, o ujmującej powierzchowności pan. Pamiętam, że na jego wykładach w pierwszych rzędach zazwyczaj siadały dwie starsze panie, ubrane z zamierzłą elegancją, i słuchały słów Profesora z nabożnym skupieniem. Mówiono, że były to wielbicielki jeszcze z czasów wileńskich.

Także z Wilnem był uprzednio związany prof. Stefan Srebrny, znawca literatury starożytnej, tłumacz Arystofanesa. Był już wtedy w bardzo podeszłym wieku. Darzyliśmy go szacunkiem podszytym lękiem, ponieważ domagał się od studentów rzetelnej wiedzy i bezpardonowo odsyłał tych, którzy wykazywali się jej brakiem.

Na IV roku literaturę Młodej Polski i XX-lecia międzywojennego wykładał prof. Artur Hutnikiewicz, lwowiak, znawca Żeromskiego, autor wielu tekstów i podręcznika uniwersyteckiego „Młoda Polska”. Profesor był przystojnym, wysokim i bardzo szczupłym, czarnookim panem. Podobał się studentkom. Moją dowcipną koleżanką Ewa Piechocka, nawiązując do szczupłości

Profesora, na jego widok żartobliwie mawiała: „O! Idzie nasz słodki Arturek i słyhać jak grzechoce kosteczkami!”. Wykłady prof. Hutnikiewicza były bardzo interesujące i okraszone wieloma anegdotami, które pozwalały na łatwiejsze zapamiętywanie materiału.

Na I roku w czasie I semestru zdawaliśmy egzamin z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Ten język jest koszmarem wszystkich studiujących polonistykę. I dla mnie też stał się koszmarem. Byłam do egzaminu u prof. Cimochońskiego dobrze przygotowana. „Wyłożyłam się” na drobiazgu. Miałam odmieniać zaimek „ja”. Pomyliłam liczbę pojedynczą „azz” z liczbą mnogą „jā” w mianowniku. Wystarczyłoby, gdyby egzaminator poprawił ten błąd, a wszystko dalej potoczyłoby się gładko. Tak się jednak nie stało i z dwóją w indeksie i uwagą, że trzeba by nas wszystkich przegonić po mrozie dookoła uniwersytetu, żeby dać nam nauczkę – a mrozy w tym czasie dochodziły do minus 30 stopni Celsjusza – wysłam zapłakana. Był to dla mnie spory cios: pierwszy semestr i dwója!

Szczególnie zapisały mi się też w pamięci wykłady z filozofii prowadzone przez prof. Tadeusza Szczurkiewicza, wielkiego oryginała, o którym krążyło wiele anegdot. Jedną z nich była wiadomość o tym, że Profesor jest nieprzyjacielem kobiet i uważa, że nie są one w stanie pojąć filozofii. Dlatego należało, rzekomo, skromnie się ubrać na egzamin i robić wrażenie, że się niczego nie pojmuje i dawać do zrozumienia, że to dlatego iż jest się kobietą. Nie wiem, czy tak rzeczywiście było, bo nie zdawałam egzaminu, a zaliczenie odbyło się poprzez hurtowe podpisanie indeksów.

Zajęcia z logiki prowadził prof. Tadeusz Czeżowski, związany zarówno ze Lwowem jak i Wilnem. Był to wysoki, starszy pan, zawsze życzliwie uśmiechnięty. Zaliczenie przedmiotu odbywało się pisemnie. Profesor siedział na podwyższeniu, zasłonił się szeroko rozłożoną gazetą i czytał. My, niestety, natychmiast zaczęliśmy poszukiwanie odpowiedzi w książkach i notatkach. Kiedy od czasu do czasu Profesor zmieniał położenie swojej gazety – na sali – rozlegał się szum chowanych w popłochu „pomocy naukowych”. Wywoływało to uśmiech na twarzy Profesora i łagodnie naśladowany odgłos szmeru na sali: „szu-szu-szu”...

Na V roku zdawałam już ostatni egzamin z pedagogiki u prof. Kazimierza Sośnickiego. Było to już po praktyce pedagogicznej, którą odbywałam w szkołach podstawowych i średnich Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza. Niestety, ten egzamin, jako drugi i ostatni w czasie studiów, też oblałam. Profesor nie znośli, kiedy mówiło się „własnymi słowami”. Żądał sformułowań dosłownych ze swojego podręcznika pedagogiki.

Elżbieta Wiśniewska – III miejsce

Absolwentka zabytkoznawstwa i konserwatorstwa 1955 r.

Studencki azyl kultury

Działalność Galerii ZSP w Toruniu w latach 1967–1971

Specyfika polityki kulturalnej PRL, sprawującej opiekę nad administrowaniem sztuki, w dziedzinie plastyki polegała na stworzeniu systemu działań, w którym wiodącą rolę odgrywały wówczas Centralne Biuro Wystaw Artystycznych „Zachęta” oraz jej agendy – BWA¹. Gdy po październiku 1956 roku polityka ta uległa zmianie, zaczęły powstawać salony DESA² i galerie, które określano jako „niezależne”, „eksperymentalne”,

„autorskie”, „alternatywne”. Pierwsze z nich to salon wystawowy „Po prostu” i Galeria „Krzysztofory” (Grupy Krakowskiej). Placówki te wzorowały się na staromiejskiej Galerii „Krzywe Koło” Mariana Bogusza w Warszawie, gdyż innych wzorów

Dokończenie na str. 14

Dokończenie ze str. 13

jeszcze wówczas nie wypracowano. Prezentowały sztukę młodych artystów poszukujących, najczęściej polskich.

Oprócz galerii w większych ośrodkach, zlokalizowanych przy różnych stowarzyszeniach bądź instytucjach, jak np. Galeria „Współczesna” w Warszawie, „Pod Moną Lisą” we Wrocławiu (mieszczące się w KMPiK²), Galeria „EL” w Elblągu („Zamech”), istniały i mniejsze z własnym programem działań. Afiliowane były przy Zrzeszeniu Studentów Polskich, jak np. Galeria „odNowa” w Poznaniu (1964) i trochę późniejsza, bardziej kameralna, próbująca stworzyć własny program Galeria ZSP w Toruniu (1967).

Niektóre galerie miały charakter wyraźnie sprofilowany. Celem wszystkich było nie tylko przeciwstawienie się sztuce tradycyjnej (bez ryzyka twórczego), ale też tworzenie przeciwwagi w stosunku do ówczesnej polityki kulturalnej, która faworyzowała przeciętność.

Krytycy sztuki, tacy jak: Bożena Kowalska, Alicja Kępińska, Janusz Bogucki, Jerzy Ludwiński, niejednokrotnie podkreślali walory działalności tych galerii, uważając, że odegrały one w środowiskach artystycznych niezwykle ważną rolę. Poprzez pokazywanie sztuki innej, tj. eksperymentalnej, rozszerzały nie tylko pole działania, ale przeciwstawiały się sztuce konwencjonalnej, typowo pikturalnej, opartej nieraz jeszcze na paradygmacie socrealistycznym.

Pozytywny program galerii „alternatywnych” to przede wszystkim świadomie określone wartości artystyczne i uczestnictwo w procesach twórczych, obok popularyzacji sztuki.

Galeria ZSP w Toruniu, podobnie jak inne galerie, była miejscem forum dyskusyjnego i pokazów twórczości wielu artystów – przedstawicieli polskiej awangardy powojennej. Eksponowali tu swe prace reprezentanci różnych kierunków, nierzadko profesorowie wyższych szkół artystycznych, np. Waldemar Świerzy – współtwórca polskiej szkoły plakatu, wybitny grafik, który zaprezentował zestaw plakatów; Jacek Gaj – mistrz grafiki warsztatowej; Stanisław Borysowski z Wydziału Sztuk Pięknych UMK, który wychował pokolenia artystów w Gdańsku i w Toruniu, wystawił cykl grafik kolorowych; Rajmund Ziemiński, Norbert Skupniewicz i Tadeusz Dominik, którego spotkanie ze studentami było autentycznym wydarzeniem artystycznym w naszym ośrodku; Lech Kunka – uczeń Władysława Strzemińskiego i Fernanda Légera – zorganizował pokaz sztuki strukturalnej.

Wśród artystów o ustalonej renomie warto przypomnieć: Jerzego Rosołowicza, który zaprezentował reliefy z drewna i szklanych soczewek; Mariana Bogusza – współzałożyciela malarstwa „Grupy 55”, pokazującego oleje z cyklu „Fugi”, „Epitafia”, i „Kompozycje”; Mariana Malinę – członka prestiżowego Międzynarodowego Stowarzyszenia Grafików Xylon w Zurichu; Janinę Żamojtel, Andrzeja Bereziańskiego, Tadeusza Kalinowskiego, Janusza Bersza, Krystynę Szalewską-Gałądyńską i wielu innych, również z zagranicy, z Oskarem Kokoschką na czele, których prace kształtowały świadomość artystyczną odbiorców.

Znamiennym faktem były dokonywane z niektórych wystaw zakupy do zbiorów muzeów polskich.

Galeria nie zamierzała przyjmować jakiegokolwiek tematyckiego gorsetu, stąd np. wystawa rzeźb przedstawiciela sztuki surowej Stanisława Zagajewskiego czy systematycznie organizowane studenckie debiuty artystyczne oraz pokazy poplenerowe i pokonkursowe z prezentacją prac 82 osób, które wzięły udział w konkursie na logo Galerii (1967). Pierwszą nagrodę otrzymał ówczesny student, a dziś profesor – Lech Kubiak.

Ekspozycjom towarzyszyły odczyty lub komentarze zaznajamiające widza z problematyką wystaw. Były to spotkania z krytykami sztuki współczesnej: Andrzejem Turowskim (wielokrotnie), *Analiza sztuki wizualnej*, *Człowiek i przedmiot w sztuce współczesnej*, Marianem Boguszem, *Współczesne tendencje w plastyce polskiej i zagranicznej*. Występowali również Janusz Bogucki, Andrzej Kostołowski, Roman Owidzki, a z Torunia Zygmunt Kruszelnicki i Józef Poklewski.

Ekspozycje i spotkania urządzano cyklicznie, co 3-4 tygodnie, z przerwą w okresie wakacyjnym. Zmieniające się wystawy przyzwyczajały studentów do częstego odwiedzania Galerii i stwarzały stałą potrzebę korzystania z ekspozycji. Dzięki temu prezentacje stawały się materiałem do przemyśleń i dyskusji oraz wizualnym uzupełnieniem wiadomości. Rocznie urządzano około 12 pokazów. Imprezy te cieszyły się dużą popularnością nie tylko wśród studentów i pracowników akademickich, ale też i całego środowiska artystycznego.

Stosunek prasy do Galerii ZSP był życzliwy. Wspominał o niej Janusz Bogucki w „Roczniku Toruńskim”, odnotował ją też Andrzej Matuszewski w swoich materiałach z Galerii „odNowa”, były również artykuły w prasie lokalnej, m.in. w „Dzienniku Wieczornym”, „Pomorzu”, „Gazecie Toruńskiej”. Napisano także pracę magisterską na temat działalności toruńskich galerii pod patronatem młodzieżowym. Promotorem pracy był prof. Bolesław Pleśniarski z Instytutu Pedagogiki UMK.

W latach tych w sztuce polskiej nasilają się nowatorskie eksperymenty. Znajdują one rezonans również w aktywności naszej galerii, pragnącej prezentować sztukę poszukującą, która wykraczała poza propozycje artystyczne innych salonów wystawowych. Program był daleki od komercji, skupiony na upowszechnianiu wspartym gromadzeniem informacji artystycznej i dokumentacji. Galeria stawała się miejscem dyskusji twórców i z twórcami. Otwartość działania była celem licznych ataków, w szczególności ze strony osób, które nie chciały dopuścić do eskalacji nowych idei w sztuce. Odzywały się głosy przedstawicieli „myślenia konwencjonalnego” nie tylko w dziedzinie samej twórczości, ale i w upowszechnianiu sztuki. Łączyło się to poniekąd z problemami działającego tu wówczas BWA, jak też różnych ambiwalentnych odczuć czynników społecznych, sprawujących wówczas kontrolę (komisji, podkomisji kultury, działaczy społecznych). Pomimo trudności Galeria ZSP w Toruniu przetrwała 5 lat (1967–1971).



Elżbieta Wiśniewska

Fot. nadesłana

¹ Biuro Wystaw Artystycznych (od red.).

² Przedsiębiorstwo Państwowe „Desa” – Dzieła Sztuki i Antyki, działające od roku 1950, zajmujące się skupem i sprzedażą dzieł sztuki, głównie dawnych; od 1991 podzielona na Desę Krajową (Kraków) i Desę Warszawską (od red.).

³ Klub Międzynarodowej Prasy i Książki (KMPiK) – sieć klubów założona w 1948 r., działała do 1991 r. (od red.).

Kopernik genialnym prawnikiem był

Veritas in omnibus quaerenda est¹

Kopernik posłużył się powyższą maksymą, pisząc do papieża Pawła III, gdy przedstawiał mu w 1543 roku założenia swego wiekopomnego dzieła „De revolutionibus...”. Ale wcale nie musiał szukać prawdy na niebie i wśród ciał niebieskich. Robił to nawet wbrew wykonywanemu zawodowi, a nawet obowiązkom, jakie nakładał na niego Kościół. Był nie tylko jednym z kanoników kapituły warmińskiej we Fromborku, ciała doradczego biskupa. W latach 1516-1521 powierzono mu funkcję administratora dóbr kapitulnych w komornictwie: fromborskim, melzańskim i olsztyńskim. Zamieszkał na zamku kapituły warmińskiej (nigdy nie był to zamek krzyżacki, jak wielu sądzi) w Olsztynie. Wykonywał te zadania niezwykle sumiennie i niezwykle profesjonalnie ze względu na swój zawód prawnika. Właśnie tak. Przenosząc to na współczesny język, Kopernik był przede wszystkim z zawodu prawnikiem. Ba, przez całe życie, składając swój pełny

podpis, dodawał: *decretorum doctor* – doktor prawa kanonicznego.

Zainteresowania pozazawodowe wprowadziły go na szczyt geniuszu, to pewne. Mikołaj Kopernik zapisał się w historii przede wszystkim jako genialny astronom – wypływało to z jego pasji, zainteresowań astronomią i fizyką. I choć życie przynosiło mu wypełnianie różnych ról, „De revolutionibus...” najpełniej oddaje to, kim Kopernik był i chciał być naprawdę.

Uwierzyć w rzetelne badania

Jak mówiła mi swego czasu Wilhelmina Iwanowska, legendarna profesor astronomii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (przybyła tu z Katedry Astronomii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie), Kopernik poprzez swoje odważne badania przeciwstawił się przyjętemu sposobowi myślenia o świecie, utartym schematom, nauce Kościoła, któremu jako kanonik służył. Zaprzeczył idei, na której oparty był współczesny

mu świat, przeciwstawił się utrwalonemu sposobowi pojmowania świata. Śmiało powiedzieć różnym możnym i władcom tego świata: „to nie jest tak, jak do tej pory myśleliście, jest zupełnie inaczej”. Przekładając to na współczesny już język *public relations*, śmiało można stwierdzić, że miało to oznaczać: „źle pojmujecie świat, zmieńcie to, uwierzcie w rzetelne badania, choć one zmieniają wszystko, na czym opieraliście swoje idee i działania, przestawcie swój tok myślenia”. Dodajmy, badania oparte na prawdzie. Bo wracając do powyższej dewizy, to Kopernik stał się prekursorem nowego pojmowania rzeczywistości. Nawet jeśli świat przyjmuje wszystko inaczej, szukajmy prawdy, kosztem narażania się zaporowi „wszystkowiedzących”. W tym znaczeniu astronom, decydując się na podjęcie tych badań, był kontestatorem.

By choć trochę stępić ataki opozycjonistów, zadedykował „De revolutionibus...” papieżowi Pawłowi III. I co z tego? Zwolennicy idei kopernikańskich popadali w konflikty z Kościołem, a samo dzieło w 1616 roku znalazło się na indeksie ksiąg zakazanych, skąd zostało usunięte po ponad 200 latach, w roku 1828.

Umiejętność rozmawiania i negocjowania

A co z tym prawem, czyli właściwym zawodem kanonika warmińskiego? Dlaczego Kopernik zdecydował się na studiowanie prawa, razem z bratem Andrzejem, a potem je skutecznie stosował? Musimy się cofnąć o 200 lat, do historii Warmii i uwarunkowań, na jakich to terytorium miało funkcjonować, i w jakich biskup warmiński sprawował swoją władzę świecką, popartą funkcjami kościelnymi. Biskup warmiński Łukasz Watzenrode miał bowiem także wielki wpływ na to, co robił zawodowo Kopernik.

Gdy Krzyżacy przybyli na terytorium Prusów, zaproszeni przez księcia Konrada Mazowieckiego, nie oznaczało to, że będą mogli robić wszystko według własnego uznania. Od razu narzucono im ramy prawne w postaci dokumentu wystawionego przez legata papieskiego Wilhelma, biskupa Modeny, w Anagni w 1243 roku. Zatwierdził go w tym samym roku papież Innocenty IV. Na ziemiach podbijanych przez Krzyżaków miały być utworzone 4 diecezje: chełmińska z Chełmnem, pomezańska z Kwidzynie, warmińska z Fromborkiem/Braniewem i sambijska z Królewcem. Każdemu z biskupów przy-



Trumna ze szczątkami Mikołaja Kopernika

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

Dokończenie na str. 16

Dokończenie ze str. 15

znano prawo do wyboru 1/3 terytorium biskupstwa, jako podstawy świeckiego utrzymania. Tylko biskup warmiński wybrał ją w jednym kawalku – od Fromborka i Braniewa po Olsztyn, Lidzbark Warmiński i Biskupiec na południu. Pozostali biskupi wybierali co lepsze małe enklawy, które im szybko Krzyżacy odebrali.

W sporze o granice Warmii w 1369 roku między biskupem Janem Styprockiem a Krzyżakami, wyprowadzony z równowagi wielki mistrz miał powiedzieć: *Zło się złem wypędza. Wy książęcie wiedziecie życie rozrzutne w dobrach, które własną krwią zrodzone nadał Wam mój Zakon, abyście służyli Bogu. Lecz niedługo dowiecie się, że tych łąnów, które granicami zostały zabrane, nigdy więcej nie odzyskacie.* Mimo złamania potęgi zakonu w bitwie pod Grunwaldem w 1410 roku, Kopernikowi przyjdzie znowu im się przeciwstawiać, nie tylko podczas próby zdobycia Olsztyna, ale i w późniejszych sporach o terytoria.

A ta 1/3 biskupstwa warmińskiego, właśnie Warmia? Musiała walczyć i przetrwać, co się udało do roku 1772, czyli do I zaboru Polski. Przez 306 lat (1466-1772) Warmia, jako zwarte terytorium, była częścią Korony Polskiej.

Aby walczyć o swoje z przebiegłymi Krzyżakami, konieczna była znajomość prawa. Gdy biskupem warmińskim został wuj Kopernika Łukasz Watzenrode, wysłał dwóch siostrzeńców na studia prawnicze.

Doktorat w Ferrarze... bo najniższe opłaty

W zasadzie nie ma źródeł ani prawie nawet dokumentacji działalności Kopernika jako prawnika. Janusz Cygański z Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie podsunął mi „Księgę pamiątkową 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu”. W niej artykuł Wojciecha Hejnosza „Mikołaj Kopernik jako prawnik”, w którym czytamy m. in., że jeżeli chodzi o formalne przygotowanie z zakresu prawa, to wielki uczony miał je najwyższe, gdyż był *decretorum doctor* – doktorem prawa kanonicznego.

W Akademii krakowskiej pod koniec XV wieku wydział prawa przedstawiał się dość słabo. Wykładano *ultrumque ius*, prawo kanoniczne, jak i rzymskie. Pełne studia prawnicze można było podjąć za granicą, najlepiej we Włoszech. Uniwersytet w Bolonii był „uniwersytetem jurystów”. Tu nabył wiedzę prawniczą i uzyskał tytuł doktora dekretów wuj Kopernika – Łukasz Watzenrode. Wiadomo,

że Mikołaj i jego brat Andrzej studiowali prawo kanoniczne i prawo rzymskie. Kopernik od 1497 roku był kanonikiem-członkiem kapituły, ciała doradczego biskupa, i kapłanem. Z tego powodu znajomość prawa kanonicznego mogła być mu przydatna. W 1503 roku (510 rocznica w 2013 r.) wybrał się na uniwersytet w Ferrarze, by tam przystąpić do egzaminu doktorskiego z prawa kanonicznego. Dlaczego tam? Bo najniższe opłaty – i sam egzamin miał tam być łatwiejszy. Zachował się u notariusza Tomasza Małeghini oryginalny dokument promocji doktorskiej.

Rządzone według praw: chełmińskiego, pruskiego bądź magdeburskiego

Kopernik brał udział w 1506 roku w rozstrzyganiu sporu między biskupem Watzenrode a Gdańskiem o oddanie powiatu szkarpańskiego. Na początku 1520 roku został wysłany przez kapitułę do negocjacji z wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego Albrechtem Hohenzollernem w sprawie oddania zabranego przez Krzyżaków Braniewa. W dowód uznania kapituła przyznała Kopernikowi tytuł komisarza Warmii. Do zadań tego urzędu należała odbudowa gospodarcza zniszczonego w czasie wojny dominium warmińskiego. 25 lipca 1521 roku na Sejmie Stanów Pruskich w Grudziądzu Kopernik wystąpił z napisaną przez siebie mową: *Querela Capituli contra mgrum Albertum et eius ordinem super iniuriis irrogatis 1521 sub induciis belli* (Skarga kapituły na mistrza Albrechta i jego zakon z powodu krzywd wyrządzonych w roku 1521 podczas zawieszenia broni). Przygotowywał także w imieniu biskupa warmińskiego pisma i memoriały, do czego konieczne były wiedza i uzdolnienia dobrego prawnika.

Gdy został stałym administratorem dóbr kapitulnych na zamku w Olsztynie, musiał wykazać się już nie tylko wiedzą i znajomością stosunków prawnych i gospodarczych. Ale także sprytem życiowym i obrotnością. A wcale nie było mu tak łatwo, jako że dobra kapitulne były rządzone według prawa chełmińskiego, pruskiego bądź magdeburskiego. W sprawach szlachty Kopernik pełnił rolę sądowniczą pierwszej instancji, a w sprawach załatwianych przez sądy miejskie i wiejskie był instancją apelacyjną. Zajmował się sprawami podatkowymi. Dodajmy tylko, że interesował się ekonomią, wówczas całkowicie oddzieloną od prawa. Napisał książkę o wypieraniu dobrej monety przez złą, co nazwano nie-

słusznie „prawem Greshama”, bo powinno być nazwane „prawem Kopernika”.

Krzyżacy, choć mocno osłabieni po 1410 roku, próbowali skutecznie najeżdżać Warmię. I to właśnie astronom zorganizował obronę Olsztyna i dowodził nią w styczniu 1521 roku, wykazując się dużą skutecznością, tak jak również później – w negocjacjach.

W liście do króla Zygmunta Starego tak pisał: *Serenissime Princeps et Domine, Domine clementissime. Humilima servituta nostra S[acre] M[aiestati] Vestre accepta esse cupimus. Hesterni vesperi hostes Vestre R[egie] Maiestatis interceperunt opidum Gutstadt* (Najjaśniejszy Władco i Panie, Panie Najłaskawszy. Pragniemy polecić najpokorniejsze służby nasze Waszemu Świętemu Majestatowi. Wczoraj wieczorem wrogowie Waszego Królewskiego Majestatu zagarnęli gród Dobre Miasto...). To wyraźny dowód, że czuł się poddanym polskiego króla.

Aż cztery ważne rocznice

Rok 2013 oznacza bardzo ważne rocznice związane z Kopernikiem. Wspomnieliśmy już 510 rocznicę jego doktoratu z prawa kanonicznego. Ponadto jest to 540 rocznica urodzin i 470 śmierci, i tyle samo lat od wydrukowania po raz pierwszy „De revolutionibus...”, które przywiózł Kopernikowi i pokazywał na łożu śmierci jego współpracownik Jerzy Joachim Retyk (Rheticus), uczeń o niemieckich korzeniach.

Należy podkreślić, że Jacek Protas, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego i Piotr Całbecki, marszałek województwa kujawsko-pomorskiego ogłosili 2013 – Rokiem Kopernika. Chcą przypominać postać wielkiego astronoma przez co najmniej 12 miesięcy. Spośród regionów jest m.in. to, że Kopernik urodził się w Toruniu, a zmarł we Fromborku na Warmii. Honorowy patronat ww. Roku pełni Prezydent RP Bronisław Komorowski.

Mikołaj Kopernik, stosując prawo, odniósł niewątpliwie sukces. W tej działalności mamy do czynienia także z przejawem jego geniuszu. Wielki astronom wykazał nie tylko znajomość prawa, ale przede wszystkim umiejętność bronięcia swoich racji i porozumiewania się z innymi – i to niewątpliwie w europejskim wymiarze.

Andrzej Damiński

¹ We wszystkim szukać prawdy.

Wokół Kopernika

Warmińsko-Mazurski Klub SA UMK koncentruje swoją tegoroczną działalność wokół Mikołaja Kopernika, patrona naszej Uczelni. Warmia jest ziemią Mikołaja Kopernika. Jako kanonik kapituły warmińskiej, związał się z nią na ponad 40 lat. Tu dokonywał swoich odkryć, tu, we Fromborku, Olsztynie i Lidzbarku, powstawało jego dzieło, tu zmarł i tu – w katedrze warmińskiej we Fromborku – został pochowany.

Z okazji 540 rocznicy urodzin i 470 rocznicy śmierci wielkiego astronoma członkowie Klubu SA UMK zorganizowali w sobotę 8 czerwca wycieczkę do Fromborka. Wędrowaliśmy śladami Mikołaja Kopernika, odkrywaliśmy miejsca z nim związane. Wyjazd nastąpił spod olsztyńskiego zamku, w którym Kopernik, jako administrator dóbr kapitulnych, mieszkał w latach 1516-1521. Frombork przywitał nas piękną, słoneczną pogodą. Zwiedzanie wzgórza katedralnego rozpoczęliśmy spotkaniem z Henrykiem Szkopem – dyrektorem Muzeum Mikołaja Kopernika. Pan dyrektor był naszym wspaniałym gospodarzem podczas całego pobytu w tym pięknym mieście. W jego towarzystwie zwiedziliśmy wspomniane Muzeum. Na wystawach w dawnym pałacu biskupim wypatrywaliśmy przede wszystkim eksponatów związanych z Kopernikiem. Zaraz po wejściu na wystawę o historii Fromborka szczególną uwagę uczestników wycieczki zwróciła dużych rozmiarów płaskorzeźbiona brązowa płyta z wizerunkiem Mikołaja Kopernika; tyle pozostało po dawnym monumentalnym pomniku astronoma, stojącym do 1945 r. nieopodal kanonii św. Stanisława.

Sercem Muzeum jest jednak wystawa biograficzna poświęcona wielkiemu Polakowi. Ukazano na niej poszczególne etapy życia i różne aspekty działalności Kopernika, jako uczzonego i jako członka kapituły warmińskiej.

Równie dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyła się wystawa czasowa pt. „Mors ianua vitae – Śmierć bramą życia”, na której zgromadzono wiele ciekawych i niezwykle rzadko prezentowanych na muzealnych wystawach zabytków sztuki i rzemiosła związanych ze śmiercią, z przechodzeniem duszy do nowego życia. Z tą wystawą świetnie korespondowała ekspozycja dotycząca historii medycyny, urządzona w dawnym szpitalu Świętego Ducha. Kopernik studiował we Włoszech także medycynę i był, jak wiadomo, praktykującym lekarzem. Przy dawnym szpitalu znajduje się także ogród z ziołami i różnymi roślinami mającymi właściwości lecznicze.

Dużo przyjemności sprawiło uczestnikom wycieczki wspinanie się po schodach na taras widokowy czterdziestometrowej wieży biskupa Radziejewskiego i podziwianie panoramy Fromborka. Dzięki dobrej pogodzie można było zobaczyć nie tylko Zalew i Mierzeję Wiślaną, ale także Piławę, dzisiejszy Bałtyjsk w Obwodzie Kaliningradzkim. W wieży od 1973 roku znajduje się wynaleziona w połowie XIX wieku wahadło Foucaulta, które dowodzi obrotu Ziemi wokół jej własnej osi.

Wielu emocji dostarczało zwiedzanie katedry, jednego z najwspanialszych zabytków architektury sakralnej w Polsce. Przywitał nas tu ks. dr Jacek Wojtkowski – obecny proboszcz parafii katedralnej, który jest także dyrektorem powstającego Muzeum Archidiecezji Warmińskiej oraz archidiecezjalnym konserwatorem zabytków. Razem z nim oraz dyrektorem Henrykiem Szkopem pokłoniliśmy się szczątkom Mikołaja Kopernika i złożyliśmy na pomniku wiązkę kwiatów z napisem na wstążkach: Mikołajowi Kopernikowi – Stowarzyszenie Absolwentów UMK. Następnie wysłuchaliśmy koncertu organowego i zwiedziliśmy katedrę. Naszą uwagę przyciągały głównie te elementy wyposażenia, które

związane są z astronomem, m.in. poliptyk z 1504 roku ufundowany przez biskupa Łukasza Watzenrode, epitafium Mikołaja Kopernika darowane w 1735 roku przez kapitułę warmińską oraz pomnik astronoma postawiony w nawie głównej w 1973 roku, w 500 rocznicę urodzin astronoma.



Fot. nadesłana

Po wspólnym obiedzie i krótkim spacerze po mieście udaliśmy się w podróż powrotną do Olsztyna. Po drodze zatrzymaliśmy się w Pieniężnie, dawnym Melzaku. Zwiedziliśmy kościół pw. św. św. Piotra i Pawła, stojący obok znajdującego się w bardzo kiepskim stanie, nieużytkowanego zamku kapituły warmińskiej. Mikołaj Kopernik był ostatnim administratorem, który jednocześnie zarządzal dobrami w komornictwie olsztyńskim i melzackim. Z tego m.in. powodu odwiedzał zamek w Melzaku. Nazwę miasta na Pieniężno zmieniono w 1947 roku, na cześć rozstrzelanego w czasie wojny redaktora „Gazety Olsztyńskiej” Seweryna Pieniężnego.

Powróciliśmy do Olsztyna pełni dobrych wrażeń, a wspólna wyprawa pomogła nam się lepiej poznać.

Mniej więcej trzy miesiące wcześniej, tj. 20 marca 2013 roku, Klub SA UMK zorganizował spotkanie pt. „Mikołaj Kopernik jako prawnik”. Odbyło się ono w siedzibie Sądu Okręgowego w Olsztynie. Naszym gospodarzem był sędzia Wacław Bryżys – prezes Sądu, członek Klubu SA UMK. Referat na temat prawniczych kompetencji i sposobów ich wykorzystania przez Kopernika wygłosił mecenas Andrzej Damiński, także członek naszego Klubu. O Koperniku jako prawniku mówi się niewiele, a swoje studia we Włoszech zwieńczył przecież uzyskaniem tytułu doktora prawa kanonicznego. Dlatego uczestnicy spotkania z wielkim zainteresowaniem wysłuchali okraszonego zdjęciami wystąpienia mec. Andrzeja Damińskiego. Na zakończenie prezes Wacław Bryżys oprowadził członków Klubu po nowym gmachu Sądu Okręgowego, przedstawiając także, jak funkcjonuje dziś taka instytucja.

Mikołaj Kopernik jest dla nas, absolwentów UMK w Toruniu, wspaniałym patronem Uczelni, ale także najwybitniejszym mieszkańcem Warmii, na której mamy szczęście żyć i cieszyć się na co dzień wspaniałym dziedzictwem, jakie pozostawił nam po sobie.

Janusz Cygański
prezes W-M Klubu SA UMK

Ryszard Petrajtis (1940–2013)

W początkach 2013 roku odszedł po ciężkiej chorobie Ryszard Petrajtis – absolwent UMK (1967), znakomity dokumentalista życia Torunia i Wybrzeża oraz zbiorów szeregu muzeów polskich.

Urodził się 18 stycznia 1940 roku w Zakopanem. Ojciec, fotograf z Kowna, posłał swojego syna do Technikum Fotograficznego w Gdyni-Orłowie, potem Ryszard studiował architekturę w Gdańsku i sztuki piękne w Toruniu. Mieszkał w Sopocie, następnie w Oliwie wraz z żoną i córką.

Mój przyjaciel! Poznaliśmy się na pierwszych zajęciach w Toruniu w 1967 roku. Uderzyła mnie szlachetność spojrzenia Rysia. Nosił okulary – mocne, miał ostry, spiczasty nos, średnie usta, piękne zęby. Uszy delikatne, taki sam, dokładnie przyszyty jasnoszary włos. Rumiane policzki i... charakterystyczny pokłon do przodu. Duże stopy trzymały wysokie ciało.

Ubranie najlepszego gatunku. Spodnie – setka, marynarka także. Mokasyny, koszulka polo w paski (angielska), pasek – w sam raz, zegarek – takowy, a spodenki, czyli szorty, lepiej nie mówić – to była poezja, gdyśmy podziwiali Rysia w naszym siedmioosobowym pokoju. Ja na dolnym łóżku, on na górze. Nigdy w nocy się nie kręcił, rzucał lub chrapał. Był nieobecny – śnił. Rano opowiadał o wspaniałych widokach, które w nocy do niego napływały. Był superczuły. Był artystą. Gdy myślał, to się nieznacznie kiwał, zastanawiał się i wtedy podwójna bruzdeczka pojawiała się między jego brwiami, usta zaciskały, jednak oczy się śmiały. Modulował głos i... był dobry. Bardzo dobrze śpiewał. Nigdy nie przeklął ani nas nie upominał. Był doskonałym kompanem, pewnego rodzaju malkontentem i może mój optymizm był mu potrzebny, bo zawsze się ze sobą dobrze czuliśmy. Ryszard po swoim ojcu bardzo poważnie podchodził do wszystkiego, a po matce był uprzedzająco grzeczny i szlachetny.

Gdy na drodze młodego Ryszarda stanęła pierwsza kobieta, był tak odurzony, że przez tydzień w jego rękach brzmiała gitara (cytra). „Nam ucztować nikt nie każe – śpiewał – jak u Scytów, lecz przy winie, niechaj troska zniknie z czoła i swobodny śpiew popłynie. Hejże...!”

Kochany Rysio! Miał soczysty tembr głosu, wysoką grdykę, szeroką pierś. Gdy zwykł ponarzekać, wydawało się, że chce przechrzyć Parki¹, które czyhają na zbyt optymistów...



Ryszard odbiera nagrodę za swoje fotografie na wystawie Grupy Zero 61 z rąk dziekana prof. Józefa Kozłowskiego (drugi z lewej). W głębi od prawej: prof. Zygmunt Kruszelnicki, kolega student Mirosław Zeidler, prof. Ewa Wolska, prof. Józef Poklewski. Rok 1963. Fot. nadesłana

się totalnym rozczarowaniem i perspektywą jeszcze jednego straconego roku. Mogłem co prawda pracować jako fotograf u ojca, ale przyglądając się tej szarpaninie rzemieślniczej prywatnej inicjatywy, braku perspektyw, nędzy materiałowej i sprzętowej, rozmaitym szykanom, postanowiłem ostro zawałczyć o studia w kolejnym, już czwartym podejściu, uczęszczając na rozmaite kursy pomaturalne, przygotowujące do egzaminów.

Zostałem przyjęty w poczet studentów UMK z informacją, że przydzielono mi miejsce w akademiku, bony stołkowe i stypendium, i kilka groszy zostawało po opłaceniu akademika i stołówek. Zaczęłem więc 1 października 1962 roku życie akademickie w «akademiku», które w tym blogu mam zamiar raczej zilustrować, ale i pokrótce opisać.

Dostałem pierwszy przydział do sześciuosobowego pokoju w DS 2, na ul. Mickiewicza 6/8, z dwoma łózkami piętrowymi i dwoma normalnymi, od ulicy, hałaśliwej, z dużym ruchem samochodowym. Najbardziej uciążliwe były komary, nie owady, lecz plaga motocyklistów na tych warczących cudach techniki. Nawet przy zamkniętych oknach przejazd o 4 czy 5 rano, w tunelu między wysokimi domami, budził mnie codziennie, a zasnąć przed 24 raczej się nie udawało z powodu bujnego życia towarzyskiego. Wybłągałem w administracji pokój po drugiej stronie korytarza i dostałem jako senior wśród młodzieży – byłem najstarszy, starszy od najmłodszego o prawie pięć lat – łóżko zwykłe, bez piętra nad głową.

Na trzecim roku kolejny akademik – DS 1, w którym była stołówka, też sześciuosobowy, z trzema piętrowymi pryczami, te prycze bardziej mi pasują niż określenie piętrowe łóżka. Dzisiaj bardzo podobne widać na ilustracjach z cel więziennych lub noclegowni dla bezdomnych.

Na czwartym roku komfortowo, też w DS 1, w czteroosobowym, z wszystkimi łózkami normalnymi. Budujący się nowy akademik i administracja dawały nadzieję, że na piątym roku będziemy mieszkać w trójkach, w każdym pokoju będzie za przepierzeniem umywalka, i wszystko nowe, koce, pościel, wyposażenie. Budowa akademika przedłużyła się o pół roku i na przedostatni semestr zakwaterowano wyższe męskie roczniki Sztuk Pięknych w dawnym hotelowcu PKP, zwanym burdelowcem, DS 7, najbardziej odległym od centrum, usytuowanym obok dworca kolejowego, gdzie przez miesiąc mieszkałem w pokoju z trzypiętrową pryczą, chociaż w trójkę. W dzień PW, przysposobienia wojskowego, we wczesnych godzinach porannych słychać było tupot podkutych butów na stromych schodach lub łomot zjeżdżającego na «plecach» przyszełego podchorążego, pędzącego na zajęcia. Przeniosłem się po miesiącu na ostatnie piętro, do jedynego większego pokoju z pryczami, gdzie była nas szóstka, i gdzie dotrwałem aż do przenosin w grudniu 1966 r. do nowego, DS 6. I tutaj zamieszkałem z Wojtkiem, w trzynosobowym pokoju, w dwójkę, takie mieliśmy przywileje, udzielając się w ZSP².

W 1967 roku leżeliśmy w łózkach w nowym akademiku dla magistrantów, a on opowiadał o swoich zwierzętach. Bardzo kochał wszystkie zwierzątka, przeczytacie to na jego blogach. O rodzinie oczywiście nie wspomnę. Kochane nasze beztrookie, młode lata...!

Wojciech Krysztoforowski

mgr konserwatorstwa-zabytkoznawstwa
Wydział Sztuk Pięknych UMK

Kilka fragmentów z bloga² Ryszarda: „Następne, już trzecie podejście, prawie na pewno, na Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, kierunek konserwatorstwo i zabytkoznawstwo, skończył

¹ Parki – w mitologii rzymskiej personifikacje przeznaczenia: Nona, Decima i Morta (red.).

² <http://www.ryszardpetrajtis.pl>

50 LAT PO DYPLOMIE

Listy gratulacyjne z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu magisterskiego UMK przyznane w roku 2012

Astronomia

Krystyna Cieślak-Cejrowska
Henryk Puchalski

Biologia

Barbara Brandt-Machnik
Edward Bułhak
Jadwiga Ejsmont
Anna Jeschke-Kowalska
Antoni Jutrzenka-Trzebiatowski
Maria Kołodziejek-Kamerduła
Tadeusz Korniak
Czesław Nitecki
Andrzej Noryśkiewicz
Bożena Prelwitz-Noryśkiewicz
Krystyna Rojszyk-Wolnomiejska
Teresa Jolanta Ryś-Dronka

Chemia

Marian Adamczyk
Stanisław Klamczyński
Izabela Noga-Wierzbicka
Jan Orkiszewski
Danuta Piłat-Korbas
Barbara Rusek-Waligórska
Felicja Siuda-Golińska
Kazimiera Stasiak-Skiba
Barbara Stranz-Miłkowska
Zygmunt Trywiański
Zdzisław Waligórski
Barbara Zdrojewska-Polewczyńska†
– odebrał mąż, Jan Polewczyński
Mieczysław Żółkiewski

Filologia polska

Lucyna Barańska
Jadwiga Górka-Wilicka

Anna Grycan-Ławrynowicz
Krystyna Karpińska-Jóźwiak
Lidia Kuchtówna
Teresa Kurlowicz-Nemere
Wanda Mikucka-Janikowska
Teresa Podgórska
Władysław Sawrycki
Krystyna Simińska-Kallas
Teresa Skonieczka-Zakrzewska
Maria Wacowska-Domagała

Fizyka

Maria Budzichowska-Połchowska
Henryk Głuszkowski
Gertruda Górka-Miąskowska
Władysław Idźkowski
Jacek Karwowski
Bożena Rozenkiewicz-Rakowska
Krystyna Smiglewska-Hoekstra
Henryk Szczepan Sodolski
Jerzy Stosik
Kazimierz Szreder
Józef Szudy
Edward Śliwicki
Halina Wawrzyńska-Kossowska
Zbigniew Werner

Geografia

Janina Błachowska-Antoszevska
Zofia Chmara-Śluzar
Józef Demiańczuk
Roman Erdmann
Jan Falkowski
Zdzisław Janik
Andrzej Tadeusz Jankowski
Maria Kaszewska-Celmer
Ryszard Mroczkowski

Antoni Olszewski
Jolanta Raczek-Owczarska
Maria Wierachowska-Jankowska

Historia

Krystyna Drzewicka-Dąbrowska
Urszula Głowacka-Maksymiuk
Maksymilian Grzegorz
Stanisław Kobza
Krystyna Kubiak
Łucja Nelke-Jastrzębska
Stanisława Piotrowska-Podwysocka
Dezydery Marek Piotrowski
Leon Siemieniako
Jerzy Węclawski
Stefania Stachowiak-Wojtkiewicz
Bogusław Wojtkiewicz
Andrzej Wołoszyk

Matematyka

Wiesława Guz-Ceynowa
Krystian Ignas
Danuta Krupowicz-Przybylska
Andrzej Lesz
Marian Przybylski
Teresa Rogowska-Gerus
Anna Troniewicz-Szreder
Mirosława Wasilewska-Migocka

Wydział Sztuk Pięknych Kierunek artystyczno-dydaktyczny

Andrzej Bortowski
Aleksandra Domańska-Bortowska
Elwira Guzińska-Adamczyk
Edward Kreft
Zbigniew Papke
Gizela Temska-Klaryska

Budowa roku!

Inwestycja „Rozbudowa Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy” otrzymała nagrodę I stopnia w konkursie Budowa Roku 2012. Konkurs jest organizowany corocznie przez Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa przy współudziale Ministerstwa Budownictwa oraz Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego. Jego celem jest wyłonienie obiektów, na których budowie osiągnięto wyróżniające się wyniki realizacyjne. W konkursie brane są pod uwagę zarówno obiekty budowlane, jak i procesy inwestycyjne (również modernizacyjne) ze wszystkich rodzajów budownictwa.

Inwestycja rozbudowy Szpitala Uniwersyteckiego nr 1, wchodzącego w skład Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy, otrzymała nagrodę I stopnia w kategorii „Budynki służby zdrowia, opieki społecznej i socjalnej”. Głównym celem inwestycji było stworzenie lepszych warunków przestrzennych i technicznych działania kluczowych jednostek Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy, tj. zespołu sal operacyjnych z oddziałem intensywnej terapii medycznej, centralną sterylizatornią oraz szpitalnym oddziałem ratunkowym. (w)



Fot. Andrzej Romański

Od września do września

XVIII Zjazd Absolwentów UMK

W dniach 1 i 2 września 2012 roku odbył się w Toruniu XVIII Zjazd Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2012”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK.

Wzięło w nim udział prawie 300 osób (także absolwenci z zagranicy, m.in. z USA, Niemiec i Wietnamu). Przybyli absolwenci astronomii, biologii, chemii, fizyki, geografii, prawa, filologii polskiej i klasycznej, matematyki, pedagogiki, prawa i Wydziału Sztuk Pięknych. Władze UMK reprezentowała prorektor dr hab. Beata Przyborowska, prof. UMK, opiekun SA UMK.

W Auli UMK wszyscy uczestnicy zjazdu wysłuchali z zainteresowaniem lekarza, prof. dr. hab. Macieja Świątkowskiego, który specjalnie dla nich przygotował wykład na temat zasad zdrowego żywienia.

94 absolwentów odebrało z rąk pani prof. Beaty Przyborowskiej i prezesa SA UMK Stanisława Krausego listy gratulacyjne z okazji 50-lecia otrzymania dyplomu magisterskiego.

Dyplom honorowego członka SA UMK – za zasługi dla Stowarzyszenia – otrzymał prof. Karol Jankowski (patrz str. 23).



Dyplom honorowego członka SA UMK otrzymał prof. Karol Jankowski (drugi od lewej).

W drugiej części zjazdu odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Stowarzyszenia. Reczowe i finansowe sprawozdanie z działalności za okres od września roku 2011 do sierpnia 2012 złożył prezes Stanisław Krause. W okresie sprawozdawczym odbyło się 10 posiedzeń Zarządu. Na wszystkie zapraszani byli członkowie Komisji Rewizyjnej i Rady. W grudniu 2012 roku uroczyste spotkanie Zarządu z udziałem Komisji Rewizyjnej i Rady Stowarzyszenia oraz zaproszonych gości miało charakter świąteczno-noworoczny. Tematyka posiedzeń dotyczyła m.in.:

- przyjęcia planu pracy na rok 2012,
- przyjęcia sprawozdania za rok 2011,
- przygotowania XIX Zjazdu Absolwentów „Jesienne Powroty 2013”,
- nadania godności członka honorowego SA UMK,
- omówienia spraw związanych z konkursem wspomnień „Nasz Uniwersytet”,
- przygotowania i wydania 18 numeru biuletynu „Absolwent”,
- spraw funkcjonowania Biura Stowarzyszenia,
- spraw członkowskich,
- organizacji spotkań wyjazdowych,
- działalności klubów terenowych.

Ponadto Komisja Rewizyjna dokonała oceny działalności Stowarzyszenia w roku 2012.

Organizacja SA UMK

W roku 2012 kontynuowano porządkowanie bazy członków Stowarzyszenia. Według stanu na koniec grudnia 2012, liczba członków wynosiła 1089 osób, w tym 90 osób w Warszawskim Klubie Stowarzyszenia w Warszawie, 69 osób w Klubie Pomorskim w Gdańsku, 56 osób w Klubie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

W minionym roku do Stowarzyszenia przystąpiło 15 nowych członków, natomiast skreślono z ewidencji 40 osób. Przyczyną skreśleń są m.in. znaczne zaległości w opłacaniu składek, rezygnacje i zgony.

Odbyły się spotkania klubów w Gdyni, Olsztynie i Toruniu. W tej chwili skupiamy 1085 członków zwyczajnych. Z satysfakcją odnotowujemy, że wzrosła liczba osób opłacających składki członkowskie. Tworzona jest baza absolwentów UMK, niezależnie od członkostwa w SA UMK, mamy kilka tysięcy adresów absolwentów, podzielonych na kierunki studiów. Będziemy nadal aktualizować i poszerzać tę bazę, korzystając z pomocy absolwentów różnych kierunków. Obecnie bardzo dobrze układa się nam współpraca z absolwentami Wydziału Sztuk Pięknych UMK: Elżbietą Wiśniewską (1955) i Mirosławem Zeidlerem (1970), którzy wiele czasu poświęcają na wyszukiwanie adresów (mamy już 500 z tej jednostki!) i nawiązywanie kontaktów z absolwentami różnych roczników swojego wydziału.

Współpraca z UMK

Utrzymujemy ścisłą współpracę z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. Przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia wzięli udział w inauguracji roku akademickiego, Święcie Uczelni, spotkaniu świąteczno-noworocznym Rektora UMK z przedstawicielami społeczności akademickiej. Na podkreślenie zasługuje wsparcie udzielane nam przez prorektor ds. kształcenia prof. Beatę Przyborowską. Pani prorektor Przyborowska na bieżąco śledzi działania Stowarzyszenia. Na jej prośbę kilkoro studentów archiwistyki, pedagogiki oraz doktorantów pedagogiki pomaga przy organizacji XIX Zjazdu SA UMK „Jesienne Powroty 2013”.

Wydarzenia 2012–2013

Biuletyn „Absolwent”

Dzięki wsparciu naszej Uczelni, w sierpniu 2013 roku wydany został 18 numer „Absolwenta”. Jak zawsze, zamieszczamy w nim wiadomości z życia Stowarzyszenia, bieżące wiadomości z UMK i ciekawe artykuły, które mogą zainteresować członków i sympatyków Stowarzyszenia.

Wyjazdy integracyjne

Odbyły się dwa wyjazdy integracyjne: 6 października 2012 roku do Gdyni i 8 czerwca 2013 do Fromborka.

Współpraca z innymi stowarzyszeniami

Kontynuujemy współpracę z Polskim Towarzystwem Zoologicznym (Oddział w Toruniu), Polskim Towarzystwem Geograficznym (Oddział w Toruniu), Kołem Towarzystwa Miłośników Torunia na Podgórzu.

Dokończenie na str. 21

Dokończenie ze str. 20

Konkursy

20 listopada 2012 roku obradowało jury konkursu pn. „Nasz Uniwersytet i nasze studia” (patrz str. 11). Pokłosiem tego konkursu jest specjalnie wydany na „Jesienne Powroty 2013” trzeci już tom wspomnień. Autorzy tekstów wspominają nauczycieli akademickich, koleżanki i kolegów. Warto zwrócić uwagę, że w skorowidzu nazwisk zostało zamieszczonych blisko 350 pozycji (!).

Stowarzyszenie w Internecie

Na stronie internetowej Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika – www.umk.pl/absolwenci/sa – umieszczamy bieżące komunikaty, informacje o zjazdach, spotkaniach absolwentów UMK poza Toruniem, regulaminy konkursów itp. Czynimy starania o poprawienie graficznego wyglądu naszej strony. Po jej zmodyfikowaniu, na podstawie nadesłanych ankiet rozpocznie się tworzenie słownika biograficznego absolwentów UMK. Słownik redagowany będzie przez Zarząd Pomorskiego Klubu.

Pomorski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

6 października 2012 roku odbyło się w Gdyni spotkanie Pomorskiego i Toruńskiego Klubu SA UMK. W drodze do Gdyni torunianie zwiedzili katedrę w Pelplinie. Na zaproszenie artysty rzeźbiarza Genadija Jerszowa gościli w jego pracowni w Gdańsku. Artysta jest autorem wielu rzeźb, m.in. popiersia Stanisława Moniuszki i Fryderyka Szopena w Gdańsku, stacji Drogi Krzyżowej w kościele św. Antoniego w Toruniu i bazylice Mariackiej w Gdańsku. Podoba mu się Toruń i chce współpracować z Wydziałem Sztuk Pięknych UMK. Zabraliśmy go na okręt-muzeum ORP „Błyskawica” w Gdyni, gdzie oczekiwali na nas absolwenci z Pomorskiego Klubu z przewodniczącą Elżbietą Lewandowską. Po zwiedzeniu okrętu (ależ wtedy padało!), przeszliśmy do sali konferencyjnej na kawę i herbatę przygotowaną przez marynarzy. Następnie wysłuchaliśmy prelekcji prof. Andrzeja Strobła, astronoma z UMK, pt. „Nasz Wszechświat”. Wykład spotkał się z wielkim zainteresowaniem, gdyż sposób przekazywania wiadomości był niezwykle żywy i zrozumiały dla laików. A potem Dariusz Szymiec (prawo 1952) odczytał kilka swoich fraszek i rozdał zebrany tomiki swoich utworów. Kolega Szymiec przekazał do Archiwum UMK oryginalną gazetę „Toruńska Ziemia Pomorska” z dnia 20 grudnia 1950 roku – z artykułami prof. Kazimierza Hartleba, dr. Anatola Mirowicza i prof. Michała Wyszyńskiego, dotyczącymi 5-lecia powstania UMK.



Spotkanie Pomorskiego i Toruńskiego Klubu SA UMK w Gdyni 6.10.2012 r. Na zdjęciu (od lewej): mgr Izabela Walczyk, sekretarz SA UMK i prof. Andrzej Strobela, astronom z UMK

Toruński Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

6 lutego 2013 roku, o godz. 17, w budynku Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, w ramach działalności Toruńskiego Klubu SA UMK i Zoologicznego Towarzystwa Oddział w Toruniu, dr Czesław Nitecki (absolwent biologii 1962) wygłosił prelekcję pt. „Utah – przyroda i mormoni”. Czesław Nitecki, w latach 2009 i 2011 podróżując m.in. po stanie Utah, był nad Wielkim Jeziorem Słonym. Prelekcję swoją zilustrował wieloma autorskimi zdjęciami z rezerwatów przyrody (parki stanowe), m.in. z rezerwatu Antelope Island, znajdującego się na jednej z wysp Wielkiego Jeziora Słonego, oraz z parków narodowych o charakterze geologicznym na Wyżynie Kolorado. Słuchacze zachwyceni byli niezwykłymi w kształcie i kolorystyce formacjami skalnymi, prawdziwymi arcydziełami skalnej rzeźby, które stworzyła natura. Stąd parki te należą do najatrakcyjniejszych turystycznie miejsc w USA. Na zachowanie i ochronę walorów przyrodniczych stanu Utah mieli niewątpliwie wpływ mormoni, którzy dotarli tam w połowie XIX wieku, uznając ten teren za swoją ziemię obiecaną (Zion).

Po prelekcji, przy pączkach i kawie (był to tłusty czwartek) był czas na pytania i dyskusję. Czesław Nitecki obiecał, że w przyszłym roku, na początku lutego, podzieli się z nami wrażeniami z innych swoich podróży po USA.

Warmińsko-Mazurski Klub Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Warmińsko-Mazurski Klub SA UMK koncentruje swoją tegoroczną działalność wokół Mikołaja Kopernika, patrona naszej uczelni.

20 marca 2013 roku zorganizował spotkanie pt. „Mikołaj Kopernik jako prawnik”. Odbyło się ono w siedzibie Sądu Okręgowego w Olsztynie. Gospodarzem był sędzia Waław Bryzys, prezes Sądu, członek ww. Klubu. Referat na temat prawniczych kompetencji i sposobów ich wykorzystania przez Kopernika wygłosił mecenas Andrzej Damiński, także członek Klubu (patrz str. 15). 8 czerwca 2013 roku Zarząd Warmińsko-Mazurskiego Klubu SA UMK zorganizował wycieczkę do Fromborka (patrz str. 17).

XIX Zjazd Absolwentów UMK

Od kwietnia do pierwszych dni września 2013 roku trwały przygotowania do XIX Zjazdu „Jesienne Powroty 2013”.

Około 150 adresów przekazali do siedziby naszego Stowarzyszenia absolwenci biologii, chemii, fizyki, geografii, historii, matematyki, polonistyki, prawa i Wydziału Sztuk Pięknych, którzy świętować będą 50-lecie uzyskania dyplomu magisterskiego. Niestety nie wszyscy jubilaci będą mogli przybyć na Zjazd.

Ponadto absolwenci chemii z roku 1993 spotkają się w 20-lecie ukończenia studiów, a chemicy absolwenci z roku 1968 obchodząc będą 50-lecie rozpoczęcia studiów. Spotkają się również filolodzy z roku 1970.

W tym roku dużej pomocy przy organizacji Zjazdu udzielają absolwentki pedagogiki Iwona Murawska i Dorota Grabowska oraz studenci archiwistyki ze Studenckiego Koła Naukowego Archiwistów przy UMK: Hadrian Ciechanowski, Jonasz Błakala, Dorota Kitlas i Mateusz Zmudziński.

Otrzymaliśmy list z podziękowaniem za zaproszenie na XIX Zjazd od Piotra Całbeckiego (biologia 1992), marszałka województwa kujawsko-pomorskiego; niestety, nie będzie mógł być obecny. Prof. Jacek Kubica, dziekan Wydziału Lekarskiego UMK, dziękując za zaproszenie, poinformował, że inne obowiązki nie pozwolą mu uczestniczyć w spotkaniu i składa serdeczne gratulacje absolwentom – jubilatowi i laureatom konkursu na wspomnienie.

Izabela Walczyk

Zdjęcia: Alina Dauksza-Wisniewska

XVIII Zjazd Stowarzyszenia Absolwentów UMK

W dniu 1 września 2012 r. złożeniem kwiatów pod pomnikiem patrona Uczelni rozpoczęły się oficjalne uroczystości XVIII Zjazdu Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2012”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK.

Wzięło w nim udział prawie 300 osób z kraju i z zagranicy, m.in. z USA, Niemiec i Wietnamu. Przybyli absolwenci astronomii, biologii, chemii, fizyki, geografii, prawa, filologii polskiej i klasycznej, matematyki, pedagogiki, prawa i Wydziału Sztuk Pięknych. W Auli UMK wszyscy uczestnicy zjazdu wysłuchali z zainteresowaniem specjalnie przygotowanego przez lekarza, prof. dr. hab. Macieja Świątkowskiego wykładu na temat zasad zdrowego żywienia.

Władze UMK reprezentowała prorektor dr hab. Beata Przyborowska, prof. UMK, opiekun SA UMK. Wyjątkowo nie był obecny na zjeździe Prezydent Miasta Torunia Michał Zaleski (absolwent geografii UMK). Przesłał do uczestników zjazdu adres, w którym czytamy: *Dziękuję za zaproszenie do udziału w dorocznych Jesiennych Powrotach. Pozdrawiam Pana Prezesa oraz Koleżanki i Kolegów z toruńskiej wszechnicy, ciesząc się swoim spotkaniem w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.*

Dokładnie za miesiąc w tej samej Auli Rector Magnificus znów wezwie społeczność UMK do kolejnego roku nauki. Tak więc Państwa wciąż wakacyjne spotkanie możemy traktować jako preludium inauguracji akademickiej, ciesząc się z tego, że w oddawaniu szacunku dla naszego wspólnego uniwersytetu jesteście Państwo po prostu pierwsi. Ale absolwenci UMK mają do tego zaszczytne prawo.

Gratuluję Państwu przywiązania do swojej macierzystej uczelni, a także pragnień odnowienia dawnych przyjaźni. W szacownej uniwersyteckiej Auli na Bielanych nabierają one zupełnie wyjątkowego znaczenia.

Niestety, w dniu Państwa spotkania przebywam poza Toruniem i dlatego nie mogę stanąć pośród Was, by nacieszyć się wspomnieniami sprzed lat. Życzę zatem Państwu sympatycznych i ożywiających wspomnienia rozmów oraz udanej zabawy.

Dyplomem członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów UMK uhonorowany został prof. dr hab. Karol Jankowski. Profesor przyjechał do Torunia, na UMK, 56 lat temu. Rozpoczął studia na ówczesnym Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Posiada dwa dyplomy magisterskie: z fizyki teoretycznej (1961 r.) i matematyki (1962 r.). W 1961 r. został zatrudniony w Katedrze Fizyki Doświadczalnej UMK jako asystent i w kolejnych latach – starszy asystent i adiunkt. Następnie pracował w Zakładzie Fizyki Chemicznej jako docent, od roku 1982 – profesor nadzwyczajny i od 1990 r. – prof. zwyczajny. Odbił liczne staże naukowe w Niemczech,



Kanadzie i USA. Był też kierownikiem Zakładu Teorii Układów Wieloelektronowych, prodziekanem Wydziału Mat-Fiz-Chem, a w latach 1990–1993 przedstawicielem tego Wydziału w Senacie UMK. Właśnie podczas pełnienia tej ostatniej funkcji powziął profesor Jankowski myśl, aby w Toruniu powstało Stowarzyszenie Absolwentów UMK, na wzór towarzystw, które poznał w czasie swych pobytów zagranicznych. Należał do ścisłej grupy założycieli – zbierał informacje, statuty. Na zebraniu założycielskim w dniu 15 lutego 1995 r. został wybrany na wiceprezesa Komitetu Założycielskiego. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 30 marca tegoż roku profesor Karol Jankowski przedstawił projekt statutu, dzięki czemu już 3 lipca 1995 r. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w sądzie. Współorganizował pierwszy Walny Zjazd Stowarzyszenia w lutym 1996 r. i pierwsze „Jesienne Powroty” – nazwa tych spotkań absolwenckich jest również jego autorstwa.

Następnie zostały wręczone listy gratulacyjne absolwentom, którzy otrzymali dyplomy magisterskie na UMK 50 lat temu. Z przygotowanych 94 listów 88 osób odebrało je osobiście z rąk prorektora Beaty Przyborowskiej i Ryszarda Olszewskiego, wiceprezesa Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Do gratulacji dołączone były „Wspomnienia absolwentów” – będące plonem drugiego konkursu ogłoszonego w roku 2010 przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK – i długopis z logo UMK (ufundowane przez SA UMK, Fundację Amicus Universitatis Nicolai Copernici i „Głos Uczelni”) oraz „Toruń” – książka z tekstem Michała Targowskiego i zdjęciami Artura Januszewskiego w prezencie od Miasta Toruń, z następującą dedykacją Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego:

W roku Toruńskich Zabytków nieustannie głosimy pochwałę Torunia zapisaną w „Kronikach” Jana Długosza: „Toruń przepięknymi budowlami i dachami z cegły palonej lśnięcymi tak znamienity, że nic mu chyba pięknością, położeniem i blaskiem świetnym dorównać nie zdoła”. Na pamiątkę XVIII Zjazdu Absolwentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika „Jesienne Powroty 2012” wraz z uznaniem z okazji 50. rocznicy uzyskania dyplomu magisterskiego na toruńskiej wszechnicy.

Miłym akcentem zjazdu był koncert przygotowany przez „Octantis” – ośmioosobowy zespół członków Chóru Akademickiego pod dyktando Michała Piotrowskiego.

W drugiej części wrześniowego spotkania odbyło się Walne Zebranie sprawozdawcze Stowarzyszenia. Zebrani zatwierdzili sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za okres od września 2011 do sierpnia 2012 i program działania na kolejny okres między-



Dokończenie na str. 23

Laudacja

Karol Jankowski

Na wniosek Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UMK, Rada Stowarzyszenia na posiedzeniu w dniu 23 sierpnia 2012 r. postanowiła nadać godność **Członka Honorowego Stowarzyszenia Absolwentów UMK fizykowi Karolowi Jankowskiemu**.

Gdy przeglądałam materiały, aby nakreślić sylwetkę profesora Karola Jankowskiego i jego związki ze Stowarzyszeniem Absolwentów, to stwierdziłam, że mówimy tu ciągle o dziejach – o dawnej historii naszego Uniwersytetu i o samych początkach naszego Stowarzyszenia. Bo jeśli ktoś, tak jak Pan Profesor, przyjechał tu na studia 56 lat temu i na tej samej uczelni pozostał do dzisiaj, to nic dziwnego, że z jego życiorysem spletały się dawne dzieje naszej Uczelni.

Karol Jankowski urodził się 30 listopada 1937 r. w Olsztynie. Po maturze w olsztyńskim liceum, jesienią 1956 r. rozpoczął studia na ówczesnym Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Posiada 2 dyplomy magisterskie, gdyż w 1961 r. wykonał pracę magisterską z fizyki teoretycznej pod opieką Wandy Hanusowej, zaś w 1962 r. ukończył pracę z matematyki pod opieką docenta Leona Jeśmanowicza. Już 4 lata później, w 1966 r., obronił pracę doktorską z fizyki pod kierunkiem profesora Aleksandra Jabłońskiego, zaś w 1971 r. odbył kolokwium habilitacyjne na Wydziale Mat-Fiz-Chem UMK.

Już w 1961 r. Karol Jankowski został zatrudniony w Katedrze Fizyki Doświadczałnej UMK – jako asystent, st. asystent, adiunkt; następnie pracował w Zakładzie Fizyki Chemicznej już jako docent, od 1982 r. – profesor nadzwyczajny, od 1990 r. – profesor zwyczajny. Odbywał liczne sta-



Karol Jankowski

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

że naukowe w Niemczech, Kanadzie, USA. Jest dziś wybitnym specjalistą w dziedzinie układów wieloelektronowych i mimo przejścia na emeryturę – ciągle współpracuje z kolegami z Instytutu Fizyki UMK. Był kierownikiem Zakładu Teorii Układów Wieloelektronowych, też prodziekanem Wydziału Mat-Fiz-Chem, a wreszcie w latach 1990-1993 przedstawicielem tego Wydziału w Senacie UMK. Właśnie podczas pełnienia tej ostatniej funkcji powziął profesor Jankowski myśl, aby w Toruniu powstało Stowarzyszenie Absolwentów na wzór towarzystw, które poznał w czasie swych pobytów zagranicznych.

Należąc do ścisłej grupy założycieli – zbierał informacje, statuty. Odnajdując w aktach i dokumentach Stowarzyszenia, że na zebraniu założycielskim w dniu 15 lutego 1995 r. został wybrany na wiceprezesa Komitetu Założycielskiego, że już na

posiedzeniu w dniu 30 marca 1995 r. profesor Karol Jankowski przedstawił projekt Statutu, dzięki czemu już w lipcu 1995 r. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane. Rozpisano konkurs na projekt znaku SA, który szybko został rozstrzygnięty, bo już 23 września 1995 r. wiceprezes Jankowski starał się o sfinansowanie nagrody dla autora wybranego projektu. W lutym 1996 r. odbył się Walny Zjazd Stowarzyszenia, po którym wiceprezes Karol Jankowski wysłał podziękowania za pomoc finansową udzieloną na tę imprezę. Dalej trwały przygotowania do „normalnego” jesiennego Zjazdu, którego nazwa „Jesienne Powroty” została zaproponowana przez profesora Karola Jankowskiego. Przed tym Zjazdem, już w maju 1996 r. wiceprezes zwrócił się do Dziekanów UMK, aby rozważyli możliwość zorganizowania spotkań wydziałowych dla przyjeżdżających absolwentów. W następnym okresie profesor Karol Jankowski był zaabsorbowany innymi obowiązkami, innymi zadaniami, stąd też nie brał już tak czynnego udziału w pracach organizacyjnych Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Bardzo dziękujemy za te prace w początkach Stowarzyszenia, Panie Profesorze!

Muszę jeszcze dodać osobiste wspomnienie: Karola Jankowskiego poznałam, gdy był na drugim roku studiów, gdyż miałam wtedy wykład z astronomii dla fizyków. Na egzaminie złożonym w czerwcu 1958 r., a więc przed 54 laty, student Karol Jankowski otrzymał ocenę bardzo dobrą.

Cecylia Iwaniszewska

[Tekst laudacji wygłoszony przez dr Cecylię Iwaniszewską podczas uroczystości wręczenia prof. dr. hab. Karolowi Jankowskiemu godności Członka Honorowego Stowarzyszenia Absolwentów UMK na XVIII Zjeździe Absolwentów UMK „Jesienne Powroty”, Toruń 1.09.2012 r.]

Dokończenie ze str. 22

zjazdowy oraz zaproponowane przez Komisję Statutową zmiany w Statucie SA.

Po południu w programie były spotkania w grupach kierunkowych i rocznikowych, zwiedzanie miasta. Specjalny jubileusz – 60-lecie rozpoczęcia studiów na UMK – świętowało jedenastu absolwentów chemii z roku 1956.

Jubilaci z fizyki wspominali swoje studia w Obserwatorium Astronomicznym w Piwnicach. Obejrzeliby aktualne wyposażenie, teleskop i radioteleskop. Po Obserwatorium oprowadzał ich profesor Andrzej Strobel. Gośćmi specjalnymi byli nauczyciele jubilatów dr Cecylia Iwaniszewska i prof. Stanisław Dembiński; wspominali m.in. swoich dawnych nauczycieli akademickich przedmiotów ścisłych i języków obcych.

Z kolei jubilaci z biologii udali się do zawsze gościnnego i przyjaznego domu Bożeny i Andrzeja Noryśkiewiczów. Byłam z nimi (niestety tylko godzinę) w tym miłym miejscu. Gratulowaliśmy

Tadkowi Korniakowi (obecnie emerytowanemu profesorowi UWM w Olsztynie) wyróżnienia „Belfra roku 2009”, przyznane go przez studentów biologii UWM. Oglądaliśmy zdjęcia z czasów studiów i bardzo ciepło wspominaliśmy naszych nauczycieli: Jana Zabłockiego, Henryka Szarskiego, Jana Prüffera, Ryszarda Bohra, Andrzeja Gizińskiego, Juliusza Czopka, Stefana Strawińskiego i innych.

Wieczorem odbył się tradycyjny bal absolwentów w foyer Auli UMK, z którego zdjęcia można oglądać na okładce „Absolwenta”. Na balu ekonomistów z roku 1977 fetowali swój własny jubileusz 35-lecia ukończenia studiów na UMK.

Wiemy, że absolwenci jubilatów z Wydziału Sztuk Pięknych pozostali w Toruniu do środy 5 września, a serdecznie gościła ich Gizela Tempska-Klaryska. To pokazuje, że z Toruniem nie jest łatwo się rozstawać.

Izabela Walczyk

Zdjęcia: Alina Dauksza-Wiśniewska

Działalność edukacyjna Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Stowarzyszenie Absolwentów UMK, istniejące od 1995 roku, w swojej działalności uwzględnia m.in. popularyzację w społeczeństwie tradycji i współczesnych osiągnięć UMK, a także podejmuje liczne przedsięwzięcia w zakresie szeroko rozumianej edukacji, głównie na rzecz środowiska absolwentów naszego Uniwersytetu. Działania te wpisują się w różne inicjatywy Uczelni, takie jak *Uniwersytet przez całe życie* czy portal edukacyjny UMK.

Zgodnie z tradycją, wszystkie dotychczas zorganizowane przez Stowarzyszenie zjazdy absolwentów w swoim programie uwzględniały wykłady okolicznościowe wygłaszane przez znanych naukowców UMK, którzy w swoich wystąpieniach podkreślali często zadowolenie z możliwości przekazania absolwentom różnych kierunków i roczników informacji o dorobku i osiągnięciach toruńskich naukowców oraz roli Uniwersytetu w życiu gospodarczym i społecznym. By nie sięgać daleko wstecz, przypomnijmy tylko tematy odczytów z ostatnich 10 lat. Wygłoszone wykłady dotyczyły więc współczesnego Wszechświata (prof. Andrzej Woszczyk), Uniwersytetu i Torunia (dr Cecylia Łubieńska-Iwaniszewska), rewolucji w biologii (prof. Andrzej Tretyn), refleksji nad dziejami Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (prof. Sławomir Kalembka), zabytkowego Torunia wpisanego na listę światowego dziedzictwa kultury (prof. Marian Arsyński), roli bibliotek (dr Mirosław A. Supruniuk), tradycyjnego obszaru polskich badań polarnych na Spitsbergenie

(prof. Jan Szupryczyński), tradycji toruńskiej archiwistyki (prof. Andrzej Tomczak) czy zasad zdrowego żywienia (prof. Maciej Świątkowski).

Wraz ze zjazdami organizowane są spotkania absolwentów na poszczególnych wydziałach. Przykładowo w 2006 roku w czasie Zjazdu Hydrobiologów prof. Andrzej Giziński wygłosił odczyt pt. „Stopień wodny poniżej Włocławka – przyrodnicze nieszcześnie czy niepowtarzalna szansa”, a w roku 2008 w czasie Zjazdu Biologów prof. Wiesław Kozak zaprezentował wykład „Dlaczego gorączkujemy – mechanizm gorączki infekcyjnej”.

Nie tylko osiemnaście dotychczasowych zjazdów absolwentów stanowiło okazję do podejmowania działań edukacyjnych. Wszystkie spotkania członków klubów terenowych połączone są z wykładami naukowców związanych z UMK. Na zebraniu inauguracyjnym Klubu Pomorskiego Stowarzyszenia Absolwentów UMK, w roku 2006 w Sopocie, prof. Janusz Małek zaprezentował sylwetkę organizatora i pierwszego rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, historyka i bibliotekarza, prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, prof. Ludwika Kolankowskiego. Na zebraniu tego samego Klubu w roku 2010 w Gdyni, prof. Andrzej Kola wystąpił z interesującym wykładem „Archeologia zbrodni”, a w roku 2011 mgr Jerzy Rafalski omawiał „Niebo wczesnojesienne – równonoc Heweliusza”.

W roku 2011 z inicjatywy absolwentów UMK powstał Warmińsko-Mazurski Klub Terenowy Stowarzyszenia Absolwentów. Uczestnicy spotkania inauguracyjnego w salach zamku olsztyńskiego wysłuchali wykładu dr. Jerzego Sikorskiego „Mikołaj Kopernik na Warmii”. W kolejnym zaś roku w olsztyńskim planetarium dr Jacek Szubiakowski mówił absolwentom UMK o wielkich astronomach. Na spotkaniu klubowym w siedzibie Sądu Okręgowego w Olsztynie (2013) prezes Wacław Bryzys zaprezentował, jak funkcjonuje dziś taka instytucja jak sąd okręgowy, a mecenas Andrzej Damiński wygłosił wykład pt. „Mikołaj Kopernik jako prawnik”. [patrz str. 15].

Wykłady prowadzone są także w czasie wyjazdów studyjnych absolwentów. Na zorganizowanym w Zamku Krzyżackim w Malborku w roku 2010 wspólnym spotkaniu członków Klubu Pomorskiego i absolwentów z Torunia, mgr Romualda Włodarczyk wygłosiła odczyt pt. „Monety mennicy malborskiej”. Z kolei w roku 2011 w miejscowości Rynek, w której urodził się prof. Rajmund Galon, dr Antoni Olszewski omówił „Historię rodziny Galonów”. W czasie wyjazdu do Waplewa, Buczyńca i Elbląga w roku 2012, dr Antoni Olszewski zaprezentował obszernie fragmenty utworów publicystycznych Stefana Żeromskiego, wydanych w roku 1929, a dotyczących plebiscytu na Warmii, Mazurach i Polesiu

Dokończenie na str. 25

Nowi członkowie Stowarzyszenia Absolwentów UMK

WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK

O ZIEMI

BIOLOGIA

1965

Szymczak Jadwiga

GEOGRAFIA

1966

Guzowska-Komoszyńska Zofia

WYDZIAŁ CHEMII

1977

Łotoczko-Zyborowicz Janina

WYDZIAŁ MATEMATYKI

I INFORMATYKI

MATEMATYKA

1956

Szaciłło-Giergielewicz Regina

1963

Skonieczna-Pawłowicz Marta

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH

I ZARZĄDZANIA

1982

Markowski Norbert

WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH

HISTORIA

1962

Głowacka-Maksymiuk Urszula

1963

Hryniewicz-Bartosiak Anna

1965

Kiszkurno Janina

1969

Wiwatowska-Chylińska Krystyna

1980

Golakowicz Barbara

HISTORIA ARCHIWISTYKA

1971

Karpiński Witold

1974

Karpińska Anna

WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

ADMINISTRACJA

1998

Zielińska Zofia Krystyna

PRAWO

1964

Karpowicz Bolesław

1966

Ruszkowski Krzysztof

1969

Sianko Stanisław

1973

Barcewicz-Domańska Halina

1974

Staniszewska Halina

1985

Kozłowski Kazimierz

2012

Komarnicki Michał

Magia Karkonoszy w sztuce

Antropologia – zauważa Leopold Wiśniewski – wpisuje teren zamieszkały przez daną zbiorowość do podstawowych elementów składowych kultury, czyniąc go siedliskiem narracji. Kultura potrzebuje „miejsca”, które wymaga troski, kultu i fascynacji. W nim stapiają się horyzonty współczesności i historii. Sakralizacja i mitologizacja miejsca, poczucie jego wyjątkowości nie zniknęły wraz z nadejściem nowoczesności. „Miejsce” w kulturze zachodniej ulokowało się w mieście, które stało się centrum produkcji i skupiskiem najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa. Istnieją też miasta na trwałe wpisane w „pamięć terenu”. Karkonosze w sensie antropologicznym są mikrokosmosem kultury. Ich specyfika polega dziś na odkrywaniu gęstwin głębokich warstw treści artystycznych i praktyk społecznych, które ujawniły się na tym obszarze przez wieki, gdzie zmieszana została materia religijna, artystyczna i gospodarcza Polski, Niemiec i Czech, kultów pogańskich i wiary chrześcijańskiej, sztuki mieszczańskiej i ludowej. Karkonosze to przestrzeń pełna legend i artystycznych dokonań, a zarazem przyjazne miejsce dla osób złaknionych oryginalności i wolności.

Nie od razu Karkonosze stały się krainą sprzyjającą artystom. Był to teren traktowany jako tajemniczy, niedostępny i groźny, także ze względu na swój surowy klimat, którym Karkonosze wyróżniają się na tle innych pasm górskich Europy. W czasie zlodowacenia dotarły tu ze Skandynawii tamtejsze rośliny i zwierzęta. Do dzisiaj spotykamy tu wiele polodowcowych relikwów, a na szczególną uwagę zasługuje region Śnieżnych Kotłów.

Pierwsze fascynacje artystyczne karkonoskim pejzażem przynosi okres romantyzmu. Wśród najwybitniejszych odkrywców-artystów należy przede wszystkim wymienić Caspara Davida Friedricha. Malował głównie z natury, fascynowała go dzika przyroda Gór Olbrzymich, bo takim mianem obdarzono wówczas Karkonosze. Może warto dodać, iż dzieło Friedricha

obok pejzażowych doświadczeń Turnera i Corota wpłynęło na podniesienie rangi tego typu malarstwa, w opozycji głównie do ówczesnie hołubionego akademizmu. Największą sławą literacką odwiedzającą Karkonosze był Johann W. Goethe, który sporządził na Śnieżce inspirujące notatki wykorzystane w dalszej pracy. W 1890 roku osiedlają się w Szklarskiej Porębie, wraz z rodzinami, bracia Carl i Gerhart Hauptmannowie. Gerhart, urodzony w pobliskim Szczawnie-Zdroju – mistrz niemieckiego naturalizmu, laureat literackiej Nagrody Nobla z roku 1912, po rozwodzie z pierwszą żoną, przeprowadził się do Jagniątkowa, gdzie zbudował okazałą willę, w której spędził resztę życia. Dzisiaj mieści się tu jemu poświęcone muzeum.

Z czasem na tych terenach zawiązują się rozliczne kolonie artystyczne, otwierające się na szerokie doświadczenie ogólnospołeczne. Pojawia się coraz więcej artystów reprezentujących różne dyscypliny, ale także częstokroć społecznie wyalienowanych, przedstawicieli różnych kultur religii i myśli. Magia miejsca – Duch Gór – sprzyjała zachłystnięciu się tak fizykalną jak i emocjonalną niepowtarzalnością karkonoskiej natury. Swoicie wspierana krajobrazem artystyczna fantazja wpływała na postrzeżenie tego terenu jako przestrzeni szczególnie atrakcyjnej. Nic też dziwnego, że wokół twórców gromadzą się ludzie będący w stanie wpisać się w ten pejzaż, ale i pozwalający innym odkrywać go dla siebie jako częstkę wszechbytu.

Dom Carla Hauptmanna w Szklarskiej Porębie ogniskuje różne artystyczne manifestacje, m.in. był tu Otto Mueller, członek drezdeńskiej grupy „Die Brücke”, którego trzy obrazy zdobiły salon muzyczny Hauptmannów. Carl po doktoracie z filozofii postanowił zająć się literaturą. Bodaj najbardziej cenionym jego dziełem była „Księga Ducha Gór”, gruntująca karkonoskie legendy w psychice społecznej. Warto dodać, iż pisarz ten przetłumaczył na język niemiecki „Chłopów” Reymonta, co bez wątpienia miało wpływ na przyznanie Reymontowi Nagrody Nobla.

W bliskim sąsiedztwie willi Carla Hauptmanna, w pięknej Dolinie Siedmiu Domów, osiedlają się znani twórcy. Przybywają profesorowie z Wrocławia, czasem ze swymi uczniami, jak Carl Ernst Morgenstern. Bywali tu też Max Wislicenus z Wandą Bibrowicz – wybitną tkaczką, Fritz Erler, Wilhelm Bölsche, który stworzył w Szklarskiej Porębie zbiór przyrodniczo-geologiczny ukazujący bogactwo Karkonoszy. Przybyszy intryguje nie tylko Szklarska Poręba, również Przesieka, Karpacz, Bukowiec, Podgórzyn, Kotlina Jeleńogórska.

Oprócz tkactwa i szkła, które to dyscypliny rozwinęły się na tych terenach, wyraźnie zaznaczyła się działalność teatralna. Bruno Wille, pisarz i filozof, stworzył teatr, którego przedstawienia odbywały się na okolicznych łąkach. Niebawem powstała tu sala wystawowa zwana Halą Baśni, przywołująca architektoniczne motywy starogermańskie. Była tam zlokalizowana stała ekspozycja obrazów (*Ogród Ducha Gór, Bogini i Wiosna, Zamek Ducha Gór, Wielki Szyszak, Śnieżne Kotły, Wodospad* i in.).

Latem 1922 roku doszło do założenia *Stowarzyszenia Artystycznego św. Łukasza* w Szklarskiej Porębie, pod przewodnictwem Hansa Fechnera. Gromadziło ono uczniów prof. Morgensterna z Pracowni Pejzażu w Szkole Sztuk Pięknych i Rzemiosła we Wrocławiu. Należeli do niego Franz von Jackowski, Hans Oberländer i inni. Łukaszowcy, zafascynowani karkonoskim pejzażem, za siedzibę obrali dawny tartak, nazwany Młynem św. Łukasza, gdzie obecnie jest restauracja o tej nazwie. W Stowarzyszeniu działali artyści ze Szklarskiej Poręby i okolic, wykładowcy z Drezna, Berlina i Wrocławia. Odbywały się tam odczyty naukowe, wystawy i spotkania artystyczne.

W czasie drugiej wojny światowej większość artystów powołano do wojska. Wielu z nich nie wróciło. Niepokornym twórcom zabroniono wystawiać prace, a nawet uprawiać swój zawód. Decyzją państw alianckich, po wojnie musieli opuścić te tereny. Polscy osiedleńcy nie od razu zapu-

Dokończenie na str. 26

Dokończenie ze str. 24

w sprawie przyłączenia tych ziem do Polski. W czasie rejsu statkiem z Buczyńca do Elbląga o historii powstania Kanału Elbląskiego i zasadach działania urządzeń hydrotechnicznych, systemu 5 pochylni (działających niezawodnie od XIX wieku) i o przyrodzie (szczególnie jeziora Drużno) opowiadał dr Czesław Nitecki.

Powstały w roku 2011 Klub Toruński Stowarzyszenia Absolwentów UMK był współorganizatorem (wspólnie z toruńskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Zoologicznego) dwóch wykładów dr. Czesława Niteckiego: „Rezerwat Yellowstone – życie na wulkanie” (2012) oraz „Utah – mormoni i przyroda” (2013).

Stowarzyszenie Absolwentów UMK, stanowiące pomost pomiędzy absolwentami

a ich Uczelnią, nie tylko utrwała więzi środowiskowe absolwentów i przyczynia się do utrzymywania kontaktów między nimi, ale podejmuje również działalność edukacyjną, pozwalającą na lepsze poznanie tradycji i obecnego wizerunku stale rozwijającego się Uniwersytetu.

Stanisław Krause

Dokończenie ze str. 25

ścili korzenie na tych ziemiach. Początkowo czuli się tu obco, ale piękno Karkonoszy i stosunki społeczne kształtowały nową mentalność. [...]

Po wojnie jako pierwsze skrzystalizowało się środowisko literackie. Do Przesieki przyjeżdża Edward Kozikowski, potem Jan Sztudynger, Ludwik Świeżawski, Michał Sabatowicz. Sztudynger sprowadził do Szklarskiej Poręby z Krakowa Wlastimila Hofmana, który studiował w pracowniach Leona Wyczółkowskiego, Jana Stanisławskiego i Jacka Malczewskiego. Artysta uczył się także w Paryżu. Jego najbardziej znane prace to *Madonna ze szpakiem*, *Testament mojej sztuki*, *Zagubione szczęście*, *Spowiedź*. Oprócz podejmowanych tematów religijnych był też wziętym portrecistą. Twórczość ta silnie zrosła się z omawianym regionem, a dom Wlastimila Hofmana chętnie udostępniany jest dzisiaj zwiedzającym.

W okresie tym przybywają do Szklarskiej Poręby: uczeń Sichulskiego i Pronaszki, Tadeusz Nodzyński – absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Jan Korpal – znakomity fotografik, portrecista, Tomasz Olszewski, którego nazwisko związało się z imponującym cyklem *Kraina wichrów i mgieł*. Wraz z nim przybywa Lidia Śniatycka-Olszewska¹, architekt wnętrz, zajmująca się również urbanistyką. Pracowała nad programem plastyczno-przestrzennym porządkowania miast w Jeleniogórskim. Odbywała najstarszą chatę sudecką z 1740 roku i nazwała ją *Szamanówka*. Przybywają również dwaj pejzażyści Piotr i Paweł Lipińscy oraz znakomity rzeźbiarz, uczeń Łódzian, Zbigniew Frączkiewicz. Przed jego domem w Szklarskiej Porębie Górnej

można zobaczyć cykl chętnie pokazywany na świecie, zatytułowany *Ludzie z żelaza*. Wyjątkowo spektakularna prezentacja tych prac odbyła się na szczytach Gór Izerskich. Surowa, korodująca materia *Ludzi z żelaza* naprowadza odbiorcę na myśl o wyrwaniu tych rzeźb z ziemi, która również swą mocą kiedyś je pochłonie. [...]

W Kolonii Michałowice lokują się twórcy teatru Cinema. Jest to miejsce kultowe, gdzie organizowane są warsztaty twórcze. Teatr prowadzi Zbigniew Szumski – malarz, scenograf, z Katarzyną Rotkiewicz – absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Jej ekspresyjne malarstwo zobaczymy w całym budynku – promieniującym nastrojem na okolicę, kraj i świat. W sąsiedztwie działa wiele utytułowana i znana grupa Teatr Nasz. Prowadzony jest przez aktorów Jadwigę i Tomasza Kutów, współpracujących z Jackiem Szreniawą – muzykiem i kompozytorem. [...]

Twórcy współczesnych kolonii artystycznych w 2005 roku zrzeszyli się w Stowarzyszeniu Izersko-Karkonoskim, które przyjęło nazwę *Nowy Młyn*, nawiązując do działającego przed wojną na tym terenie bractwa św. Łukasza. Artysty współpracują z Kazimierską Konfraternią Sztuki, a ich Stowarzyszenie należy do Europejskiej Federacji Kolonii Artystycznych Euro-Art, organizacji utworzonej pod patronatem Parlamentu Europejskiego w Brukseli [1994]. Siedzibą stowarzyszenia jest Dom Hauptmannów. Do założycieli należą Bożena Danielska wraz z artystami: Pawłem Trybalskim i jego żoną Lią Sokal², Urszulą Brool, Zbigniewem Frączkiewiczem, Ryszardem Tyszkiewiczem i innymi. [...]

Ważnym zadaniem stowarzyszeń i kolonii artystycznych regionu jeleniogórskiego

jest integrowanie środowiska, promowanie tradycji i aktualnych osiągnięć. Opisana aktywność kulturotwórcza bazuje na otwartości i współpracy, a są to elementy godne wypunktowania i polecenia innym środowiskom artystycznym naszego kraju.

Elżbieta Wiśniewska

¹ Lidia Śniatycka-Olszewska, ur. w Wilnie w 1934 roku (córka prof. matematyki Aleksandra Śniatyckiego). Ukończyła architekturę wewnątrz na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu w roku 1957, w pracowni prof. Stefana Narębskiego, a w roku 1979 podyplomowe studia urbanistyki na Politechnice Warszawskiej. Pracowała na terenie Białegostoku, Wrocławia, Jeleniej Góry i Szklarskiej Poręby nad programami plastyczno-przestrzennego porządkowania miast, a w szczególności województwa jeleniogórskiego. Prowadziła firmę „Ollito-Projekt”, zajmującą się architekturą wnętrz i założeniami ogrodowymi. Jest autorką książek w wydaniu elektronicznym: *W kręgu starej chaty*, *Miłość i góry*. Tworzyła miniatury pełne poetyckiej wyobraźni, nazywając je Mikrotworami. Za aktywność zawodową otrzymała odznakę honorową Towarzystwa Urbanistów Polskich.

² Lidia Sokal-Trybalska, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Studiowała malarstwo w pracowni prof. Mieczysława Wiśniewskiego. Dyplom uzyskała w roku 1974. Od lat maluje portrety kobiet na płótnie, projektuje witraże i freski. Portrety i postacie kobiet na przemian są rzeczywiste i wyidealizowane, żyjące w wyobraźni malarki, niczym z klimatu świata kreowanego przez Leonora Fini. Obrazy eksponowała w autorskiej galerii w Paryżu oraz innych wystawach w kraju i za granicą. Obecnie mieszka wraz z mężem Pawłem Trybalskim w Michałowicach.

Apel do członków Stowarzyszenia Absolwentów UMK

Szanowne Koleżanki! Szanowni Koledzy!

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich osób zalegających z opłatami składek, aby je uregulowali.

Pamiętajcie, że składki są podstawowym źródłem finansowania działalności statutowej Stowarzyszenia. Liczymy więc na pełne zrozumienie podejmowanych przez nas działań mających za zadanie poprawę sytuacji finansowej naszego Stowarzyszenia, które ze swej strony czyni starania o pozyskanie także innych źródeł dochodów. Jak już wielokrotnie wspominaliśmy, 23 czerwca 2009 r. uzyskaliśmy status organizacji pożytku publicznego, uprawnionej do

otrzymywania 1% podatku (wpłaty za lata 2009-2012 już wpłynęły) – jednak w najbliższym okresie wydatki nadal pokrywać będziemy z przychodów pochodzących ze składek i pomocy udzielanej przez Uniwersytet.

Równocześnie informujemy, że stosownie do postanowień statutu, Zarząd Stowarzyszenia może w szczególnych przypadkach – na wniosek osoby zainteresowanej – umorzyć zaległości. Obowiązuje jednak opłacenie składek za rok 2013, której wysokość (uchwała nr 33/12/2011 Zarządu Stowarzyszenia Absolwentów UMK z dnia 13 grudnia 2012 r. w sprawie wysokości składki członkowskiej) wynosi **minimum**:

- 20 zł rocznie dla emerytów, rencistów, studentów (w tym doktorantów),
- 40 zł rocznie dla osób pracujących.

Przy okazji informujemy, że zgodnie ze statutem, na rzecz Stowarzyszenia Absol-

wentów UMK można przekazywać także darowizny, spadki i zapisy.

Podajemy numer konta, na które należy dokonywać wpłat: przelewem bankowym, poprzez Internet, przekazem pocztowym lub bezpośrednio w Biurze Stowarzyszenia:

PKO BP II/O Toruń
06 1020 5011 0000 9602 0090 8301
Stowarzyszenie Absolwentów UMK
87-100 Toruń, ul. Gagarina 39
tel. (056) 611-47-57
Nr KRS: 0000051002
e-mail: absolwent@umk.pl
www.umk.pl/absolwenci/sa

Biuro Stowarzyszenia
czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 10:00–14:30